BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleja nr 12, tel. 22-43 i 10-06. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł 4.50, zamiejsc. zł 4.80. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz. Wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 m/m, specjalne zł 10.— za wiersz. Konto PKO 1/717/XIII.

Nr 199 (1794) ŚRODA, 20 SIERPNIA 1952 ROKU CENA 15 gr

W służbie pokoju — w służbie ludu
VI Tydzień Lotnictwa
rozpoczął się w całym kraju

Pod hasłem „Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju, służy masom pracującym miast i wsi" — w całym kraju rozpoczął się 16 b.m. „VI Tydzień Lotnictwa".

Do tegorocznego obchodu „Tygodnia" włączyły się organizacje ZMP-owskie. Wespół z kołami Ligi Lotniczej przygotowały one szereg ciekawych imprez, mających na celu zapoznanie społeczeństwa z dorobkiem naszego odrodzonego lotnictwa.

W **Warszawie** program wszystkich imprez ułożyły wspólnie Liga Lotnicza i ZMP. Młodzież ZMP-owska postanowiła pomóc przy organizowaniu spotkań, zabaw i wycieczek na lotniska, zaś członkowie Ligi Lotniczej przygotowali liczne pogadanki i atrakcje.

W wielu stołecznych zakładach pracy, jak np. w FSO na Żeraniu, w zakładach im. Kasprzaka, im. Świerczewskiego, im. Krasickiego, WZPO-2 i MPK przodujący lotnicy sportowi spotkają się z robotnikami na wspólnych wieczornicach.

19, 21 i 22 bm. przodownicy pracy odwiedzą lotnisko sportowe na Gocławiu. Odbędą się stamtąd loty propagandowe nad Warszawą.

23 bm. w Hali Mirowskiej urządzona będzie centralna akademia lotnicza, na której wystąpią m. in. zespoły artystyczne Wojska Polskiego. Dzień przedtem, w piątek 22 bm. wieczorem, w stolicy odbędzie się młodzieżowy capstrzyk lotniczy. Po capstrzyku na pl. Dzierżyńskiego rozpocznie się wielka zabawa.

W niedzielę odbędą się zabawy na pl. Komuny Paryskiej i przy Podskarbińskiej na Grochowie.

W **Lublinie** Liga Lotnicza i ZMP przygotowały wielki festyn. Zademonstrowane tam będą skoki spadochronowe oraz pokazy akrobacji powietrznej. W **Rzeszowie**, oprócz atrakcyjnych imprez, przygotowano także wystawę książek o tematyce lotniczej. Podobne imprezy zorganizowane zostaną w wielu miastach oraz w zakładach pracy, gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, do których wyjadą piloci z ośrodków szkoleniowych LL.

W **woj. katowickim** „Tydzień" zainaugurowały capstrzyki, które odbyły się w Katowicach oraz we wszystkich miastach powiatowych. W Katowicach w woj. ośrodku propagandowym LL otwarta została wystawa modeli latających, ilustrująca dorobek 76 modelarni ze Śląska. Znajdują się tam liczne modele szybowców oraz samolotów silnikowych i odrzutowych.

Ciekawe imprezy lotnicze odbyły się także w innych miejscowościach Śląska. W Świerklańcu — ośrodku wczasów niedzielnych, zorganizowano wielki festyn lotniczy, na który złożyły się m.in. pokazy modeli latających, loteria i kiermasz książek lotniczych. W godzinach wieczornych w Katowicach oraz w wielu miastach Śląska wyświetlano na wolnym powietrzu filmy lotnicze.

W śląskich zakładach pracy organizuje się pogadanki na temat rozwoju odrodzonego lotnictwa polskiego oraz jego pokojowej roli.

Waloszek zwycięża czas
Do 1955 r. — druga sześciolatka

Młodzieżowy przodownik pracy z huty „Pokój" — spawacz elektryczny J. WALOSZEK wykonał plan 6-letni.

Podejmując czyn produkcyjny na cześć Święta Lipcowego, Waloszek zobowiązał się wykonać przypadające na niego zadania planu 6-letniego do 1 października b.r. Już 13 bm. jednak, tj. na blisko 50 dni przed zaplanowanym terminem zameldował on o zwycięskiej realizacji norm 6 lat.

Waloszek podjął nowe zobowiązania podwyższenia wydajności pracy tak, by do 1955 r. wykonać zadania drugiej sześciolatki.

Zadania 5 już roku sześciolatki realizuje przodownik huty „Florian", ładowacz na wielkich piecach — W. IREK. Wykonuje on średnio w b.m. 155,6 proc. normy.

Związkowcy NRD przybyli do Polski

Do Polski przybyła na zaproszenie CRZZ delegacja związkowców z NRD. Goście bawić będą w kraju przez dwa tygodnie.

W czasie pobytu spotkają się oni z robotnikami wielkich ośrodków przemysłowych Nowej Huty, Śląska i Zagłębia Budowlanego w Warszawie.

1 robotnik skazany — 28 w obliczu wyroku śmierci
Krwawe represje wobec strajkujących w Egipcie

LONDYN (PAP). Z Kairu donoszą, że trybunał wojenny w Kafr el Dawar ogłosił wyrok skazujący na karę śmierci jednego z uczestników strajku w zakładach włókienniczych — 26-letniego robotnika Mustafę Khamisa. Wyroki w sprawie 28 pozostałych oskarżonych w tym procesie, którym również grozi kara śmierci, mają być ogłoszone we wtorek lub w środę.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS powołując się na prasę egipską podaje, iż liczba oskarżonych w związku ze strajkiem włókniarzy w Kafr el Dawar wzrosła do 576 osób.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Kafr el Dawar nadal skoncentrowane są silne oddziały wojska i policji. W pobliżu zakładów włókienniczych objętych strajkiem, znajdują się czołgi, samochody pancerne i zmotoryzowane oddziały wojskowe.

Agencja Reutera podaje, że Naguib wydał zarządzenie w sprawie reorganizacji władz policyjnych we wszystkich okręgach przemysłowych Egiptu.

Agencja Reutera podaje, że policja egipska przeprowadziła rewizję w redakcji centralnego organu partii Wafd, „Al Mysri" i aresztowała współpracowników redakcji.

386 statków unieruchomił
strajk marynarzy w Japonii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Tokio, że strajk marynarzy japońskiej floty handlowej trwa. 16 bm. w portach Japonii było unieruchomionych 280 statków handlowych, a 17 bm. — 386.

Strajk w zakładach „Oppama", należących do armii amerykańskiej zakończył się zwycięstwem robotników.

Dobre ziarno na dobry siew
Nasiona z PGR-ów dla chłopów i spółdzielni

W celu terminowego zaopatrzenia spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych w potrzebną ilość nasion kwalifikowanych, państwowe gospodarstwa rolne, kończąc sprzęt zbóż, wzmagają tempo omłotów przede wszystkim zbóż kwalifikowanych.

PGR-y woj. warszawskiego posiadają w b.r. 68 proc. obszaru obsianego zbożami kwalifikowanymi. Dzięki temu dostarczą one ponad 7.600 ton nasion na wymianę sąsiedzką dla spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych.

Włącznie do 14 b.m. PGR-y woj. warszawskiego wymłóciły w stosunku do swego całkowitego planu odstaw ponad 40 proc. zbóż kwalifikowanych.

Całkowitą ilość zbóż na odstawy przygotowały tu zespoły PGR Lubowo, Sanniki, Głosków, Bielice, Nacpolsk i wiele innych. Było to możliwe dzięki sprawnemu wykonaniu prac żniwnych i wydajnej pracy brygad omłotowych. M.in. w zespole PGR Nacpolsk, gdzie dotychczas przygotowano całą ilość zbóż na odstawy oraz ponad 120 ton na potrzeby własne, wysoką wydajność pracy osiągają brygady omłotowe. W gospodarstwie Nacpolsk zamiast 120 q młócą one dziennie przeszło 160 q zboża. Podobne wyniki w pracy uzyskują również brygady omłotowe w wielu innych gospodarstwach PGR w tym okręgu, przyczyniając się do terminowego wykonania planu dostaw zbóż na zasiewy jesienne.

Szybko i sprawnie przebiegają omłoty w PGR-ach okręgu legnickiego, w których omłócono już ponad 10 tys. ton zbóż. Pragnąc wykonać przed terminem dostawę nasion kwalifikowanych i przygotować jak największą ilość ziarna siewnego na wymianę, robotnicy rolni okręgu PGR Legnica postanowili dostarczyć planowaną ilość zboża siewnego 25 bm. i odsewić wszystkie zboża kwalifikowane najwyższej jakości.

Jednocześnie wezwali oni do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie dostaw zbóż siewnych wszystkie okręgi PGR w kraju.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1952-53 w Centralnej Szkole POM i Spółdzielni Produkcyjnych w Ursynowie pod Warszawą, rozpoczęła się 16 bm. ogólnopolska narada dyrektorów techników rolniczych. W czasie 3-dniowych obrad zebrani dokonają oceny pracy techników rolniczych w ubiegłym roku szkolnym i opracują wytyczne pracy w nowym roku szkolnym.

Referat o zadaniach, jakie dla szkolnictwa rolniczego wynikają z uchwał VII Plenum KC PZPR, wygłosił wicemin. Rolnictwa — Kuhl. Podsumowania pracy techników rolniczych w r. szkolnym 1951-52 dokonała dyr. CZ Szkolenia Kadr Rolnictwa **Parasiakówna**.

Żniwa radzieckie
w 90 proc. zmechanizowane

MOSKWA (PAP). — Granica żniw w Zw. Radzieckim przesuwa się coraz bardziej ku północy, obejmując już swym zasięgiem obszary Syberii i Dalekiego Wschodu.

Na polach kołchozów syberyjskich pracują tysiące kombajnów, traktorów i innych maszyn rolniczych. Żniwa są już w br. zmechanizowane w 90 prawie procentach. Ze wszystkich obwodów napływają meldunki o wysokich zbiorach.

W Kazachstanie przeprowadzono już żniwa na obszarze przeszło milion ha. Ogółem pracuje tutaj w akcji żniwnej 12 tys. kombajnów. W wielu rejonach plan dostaw zbożowych został przedterminowo wykonany i przekroczony.

Przed Kongresem krajów Azji i strefy Pacyfiku
Orędzie Światowej Rady Pokoju

PEKIN (PAP). — Sekretariat Światowej Rady Pokoju wystosował orędzie do komitetów obrony pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Orędzie podkreśla, że wszystkie miłujące pokój narody świata gorąco witają zwołanie kongresu obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

„Praca na rzecz pokoju w Azji i strefie Pacyfiku — oświadcza Sekretariat Światowej Rady Pokoju — stanowi ważną część pracy dla pokoju na całym świecie. Sukces Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku przyczyni się w znacznym stopniu do przygotowania kongresu narodów w obronie pokoju, który odbędzie się w grudniu br. Światowa Rada Pokoju żywi poważną nadzieję, że wytężycie wszystkie siły dla zorganizowania Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Chcemy z wami współpracować i życzymy kongresowi powodzenia".

Szerokie przygotowania

PEKIN (PAP). — Dziennik „Szicze-czszi" opublikował artykuł wstępny, poświęcony Kongresowi Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, który odbędzie się we wrześniu br. w Pekinie. Dziennik podkreśla, że Kongres będzie miał olbrzymie znaczenie dla utrzymania pokoju w Azji i na całym świecie.

Wskazując na wzrastające napięcie sytuacji międzynarodowej, dziennik zaznacza, że działania agresorów amerykańskich wywołują zdecydowany protest narodów wszystkich krajów Azji.

Artykuł stwierdza dalej, że do prac przygotowawczych do Kongresu włączają się szerokie rzesze ludności krajów Azji i strefy Pacyfiku. Powstały komitety przygotowawcze do Kongresu w takich krajach jak Indie, Japonia, Indonezja, Cejlon i Australia. Trwają również przygotowania w Pakistanie i w krajach kontynentu amerykańskiego.

Naród chiński — pisze w zakończeniu dziennik — głęboko wierzy, że narody Azji i Dalekiego Wschodu zewrą jeszcze bardziej swe szeregi i wraz z narodami całego świata będą walczyć do końca o utrzymanie pokoju w Azji i na całym świecie.

Manifestacje w Japonii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Tokio:

17 bm. odbyła się w mieście Kamakura wielka manifestacja pokojowa zorganizowana przez Komitet Obrońców Pokoju prefektury Kanagawa i miasta Kamakura.

Manifestacja odbywała się pod hasłami: „Przeciwko remilitaryzacji Japonii", „Przeciwko wysłaniu policyjnego korpusu rezerwowego na front koreański", „Wojska amerykańskie wynoście się do domu".

Uczestnicy manifestacji domagali się również natychmiastowego położenia kresu wojnie bakteriologicznej i ukarania zbrodniarzy wojennych oraz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W czasie manifestacji zorganizowano akcję zbierania podpisów w obronie pokoju.

Wybory delegatów

PEKIN (PAP). Z Bangkoku donoszą, że Syjamski Komitet Obrońców Pokoju przygotowuje się intensywnie do Kongresu.

Przewodniczący Syjamskiego Komitetu Obrońców Pokoju dr Charern Ferbsang oświadczył, że w najbliższych dniach w Bangkoku odbędą się wybory delegatów Syjamu na Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Na zebraniu wyborczym odbędzie się dyskusja i zapadną uchwały na temat propozycji i wniosków, jakie będą przedstawione Kongresowi przez delegatów syjamskich.

Chopin grał tu w sierpniu 1826 r.
Zakończenie VII Festiwalu w Dusznikach

17 bm. w Dusznikach-Zdroju nastąpiło uroczyste zakończenie VII Festiwalu Chopinowskiego, organizowanego corocznie na pamiątkę koncertu Chopina, który odbył się w uzdrowisku w sierpniu 1826 r.

Ostatni dzień Festiwalu zgromadził tysiączne rzesze publiczności. Przybyły pociągi popularne z Wrocławia, masowo zjechali wczasowicze z okolicznych miejscowości wypoczynkowych. W uroczystości wziął udział min. Kultury i Sztuki St. **Dybowski**.

Przed południem odbył się w Parku Zdrojowym koncert chopinowski, którego wykonawcami byli: laureat IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego — Z. Szymonowicz, śpiewaczka M. Drewniakówna oraz prof. J. Lefeld (akompaniament).

Po koncercie zebrani udali się pod pomnik Chopina, by złożyć hołd Jego pamięci.

Min. St. Dybowski i wiceprezes Tow. im. F. Chopina J. Henner złożyli u stóp pomnika wieniec. Drugi wieniec złożyli przedstawiciele mas pracujących Dolnego Śląska.

W godzinach popołudniowych laureatka IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego pianistka B. Hesse-Bukowska wystąpiła z recitalem chopinowskim.

Cykl koncertów zamknął recital laureatki IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego i tegorocznej Nagrody Państwowej H. Czerny-Stefańskiej.

Amerykanie ponownie pogwałcili strefę Panmundżon
Pomyślne działania Armii Ludowej

PEKIN (PAP). — **Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że 16 sierpnia między godziną 7.45 a 7.55 wieczorem, amerykańskie samoloty wojskowe kilkakrotnie przeleciały nad strefą Panmundżonu. Oficerowie służby bezpieczeństwa obu stron potwierdzili fakt ponownego pogwałcenia przez Amerykanów porozumienia o strefie neutralnej.**

PEKIN (PAP). — **Agencja Nowych Chin w depeszy z frontu koreańskiego omawia skuteczne działania wojsk ludowych podczas minionego tygodnia.**

Artyleria ludowa 11 bm. zniszczyła 4 czołgi nieprzyjacielskie oraz zestrzeliła 2 helikoptery, 2 samoloty wywiadowcze i jeden samolot z obserwatorami artyleryjskimi nieprzyjaciela. 12 bm. zniszczono 2 czołgi i 4 samochody ciężarowe nieprzyjaciela. W ciągu tych dwóch dni nieprzyjaciel stracił 530 ludzi wskutek działania artylerii ludowej.

Bateria nadbrzeżna sił ludowych zatopiła 13 bm. nieprzyjacielski trałowiec w okolicach Kosong przy wschodnim wybrzeżu Korei. Przed kilku dniami w tymże miejscu zatopiono kontrtorpedowiec nieprzyjacielski.

Nieprzyjaciel stracił również wielu ludzi wskutek działań ludowych jednostek piechoty w dniach 12 — 16 sierpnia. 12 bm. i 13 bm. w walkach na wschód od rzeki Pukhan nieprzyjaciel stracił 560 ludzi.

Na północny zachód od Czorwon wojska ludowe odparły natarcia dwóch kompanii II dywizji wojsk USA. Straty nieprzyjaciela wyniosły 183 ludzi.

Odznaczenie generałów koreańskich

PHENIAN (PAP). W związku z 7 rocznicą wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odznaczyło wysokimi orderami państwowymi liczną grupę generałów Koreańskiej Armii Ludowej.

Wśród odznaczonych Orderem Wolności i Niezawisłości I kl. znajduje się szef Głównego Urzędu Politycznego Armii Ludowej — gen. Kim Dia-uk, dwukrotny Bohater KRL-D gen. Pan Ho-san i in.

Orderem Wolności i Niezawisłości I kl. odznaczono też Szkołę Wojskowo-Polityczną im. Kim Czaka oraz Szkołę Wojskową im. Kandona.

»Mięso armatnie« z Japonii

PEKIN (PAP). — **Rząd japoński werbuje bezrobotną młodzież wiejską do tzw. „młodzieżowego korpusu rozwoju przemysłu", który przeznaczony jest do budowy baz wojskowych i do wykorzystania w charakterze mięsa armatniego dla wojsk amerykańskich.**

Rząd zwrócił się do parlamentu o kredyty w sumie 3.400 mil. jen na utworzenie ośrodka szkoleniowego i nabycie mundurów i sprzętu dla tego korpusu. Niektórych młodych ludzi zwerbowanych tą drogą wysłano do Korei w składzie amerykańskich wojsk interwencyjnych.

Z O S T A Ń   P I L O T E M

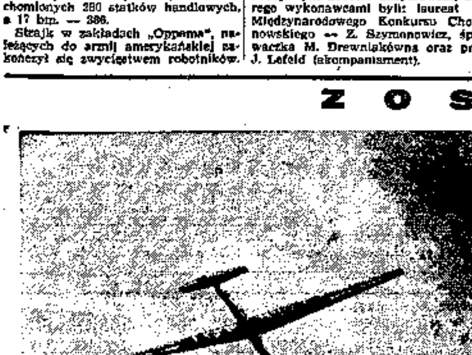

Szum silnika narasta... Znad horyzontu wyskoczyły trzy srebrzyste, kształtem przypominające pociski — samoloty. Zataczają wielki łuk i nikną w dali — w swym codziennym, szkoleniowym locie. W kabinach siedzą młodzi chłopcy, żołnierze ludowego Wojska, ZMP-owcy — członkowie organizacji, która objęła szefostwo nad lotnictwem.

Lotnictwo sportowe rozwija się niezwykle szybko i odnosi liczne sukcesy międzynarodowe. Samoloty nad Warszawą i nad całym krajem są zjawiskiem tak częstym, że prawie niedostrzegalnym. Nie o dosiadaniu koni marzą dziś młodzi chłopcy, ale o sterach stalowych ptaków i marzenia te zmieniają się w rzeczywistość. Na licznych kursach Ligi Lotniczej, szkoli się wielu młodych chłopców i dziewcząt. Uczą ich świetni instruktorzy — dosiadają wspaniałego sprzętu: radzieckich „Jaków", czeskich „Zlinów", polskich „CSS-ów".

Rozpoczął się VI Tydzień Lotnictwa. W całym kraju trwają pokazy i wystawy. Spójrz w niebo — pociąga cię rozmach i brawura lotu? Zgłoś się do Ligi Lotniczej. Zostań pilotem!

Na zdjęciach od lewej: 1) szybowiec treningowy „Mucha" wzbija się w chmury, 2) Przed odlotem ćwiczebnym piloci bojowi mają krótką odprawę. 3) Za parę minut skoczek będzie już na ziemi.

Foto. Rt. CAF i Liga Lotnicza

James Endicott oskarża!

Broszura kanadyjskiego działacza ruchu pokoju

Nowe dowody zbrodni amerykańskich w Chinach i Korei

OTTAWA (PAP). W Kanadzie ukazała się broszura przewodniczącego Kanadyjskiego Kongresu Obrońców Pokoju dr James Endicotta pt. „Oskarżam". Autor opisuje w niej swą podróż do Chin i demaskuje wojnę bakteriologiczną prowadzoną przez Amerykanów.

Endicott dokładnie opisuje bomby bakteriologiczne używane przez Amerykanów. **Jednakże** — pisze autor — uczestnicy dwóch komisji naukowych, z którymi rozmawiałem, poinformowali mnie, iż rozsiewanie bakterii przy pomocy bomb jest tylko jedną z metod prowadzenia wojny bakteriologicznej. W pobliżu frontu Amerykanie zrzucali worki papierowe (napełnione często pierzem zarażonym wąglikiem), kule z waty i inne lekkie przedmioty, które wiatr może unosić... Używali jadu kiełbasianego tysiąc razy silniejszego od cyjanku potasu, który mieszali z proszkiem i w takiej postaci wrzucali do wody, gdzie rozpuszczał się...

Endicott opowiada dalej o spotkaniach z chłopami chińskimi, którzy byli naocznymi świadkami zbrodniczej wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez Amerykanów w Chinach północnych (Endicott nie był w Korei).

73-letni wieśniak Liu Wen-siu, który mieszka w okolicach Fuszun, oświadczył, że pewnej nocy w początkach marca ogłoszono alarm przeciwlotniczy. Następnego dnia chłopi znaleźli skupiska rozmaitych owadów, chociaż pojawiają się one w tych stronach dopiero latem. Natychmiast zawiadomiono o tym władze. Jak wykazały badania laboratoryjne w Mukdenie, owady te były zarażone bakteriami chorobotwórczymi.

Endicott zwraca uwagę, iż w okolicach Fuszunu znajduje się fabryka mleka w proszku oraz wiele ferm mleczarskich. Czy jest przypadkiem — zapytuje Endicott — że samoloty amerykańskie zrzuciły większą ilość zakażonych owadów właśnie tam?

„Gdy spotkałem się z Liu Wen-siu — pisze dalej Endicott — powiedział mi, że na polu mogę znaleźć pewną ilość owadów, których nie udało się zniszczyć oddziałom sanitarnym. Po krótkich poszukiwaniach znalazłem pająki i przy pomocy pincetki przeniosłem je do butelki. Pająki te zostały również przesłane do laboratorium w Mukdenie".

Następnie Endicott opisuje odwiedziny w laboratorium mukdeńskim oraz spotkania z wielu uczonymi chińskimi, jak np. dr Li Pei-lin — wychowankiem uniwersytetu londyńskiego i członkiem Stowarzyszenia Patologów W. Brytanii i Irlandii i dr Czu Tsi-minem, który pracował przez pewien czas na uniwersytecie Cambridge i jest specjalistą w dziedzinie chorób epidemicznych.

Jak uczeni chińscy oświadczyli, **przeprowadzone analizy potwierdziły, iż znalezione przez Endicotta owady były zakażone bakteriami różnych chorób.**

W zakończeniu dr Endicott podkreśla, że światowa opinia publiczna powinna zmusić St. Zjednoczone, które nie ratyfikowały Protokółu Genewskiego, do wyrzeczenia się raz na zawsze planów prowadzenia wojny bakteriologicznej.

»Fachowcy od mokrej roboty«

Amerykańskie ośrodki szpiegostwa i dywersji

MOSKWA (PAP) — Londyński korespondent „Prawdy" Majewski omawia znamienny artykuł, jaki ukazał się niedawno w tygodniku angielskim „World News and Views" pt. „Ameryka organizuje wojnę podziemną".

„Artykuł ten — stwierdza korespondent — rzuca światło na działalność rozmaitych „komitetów" i „instytutów" utworzonych przez instytucje amerykańskie po obu stronach Atlantyku, a występujące pod różnymi szyldami, lecz zajmujących się tym samym — werbowaniem kadr bandyckich, nasyłaniem szpiegów i dywersantów do krajów miłujących pokój montowaniem „armii" najemników dla agresywnej koalicji półn.-atlantyckiej. Oto niektóre fakty zaczerpnięte z tego artykułu.

W r. 1949 w St. Zjednoczonych zorganizowany został tzw. „narodowy komitet walki o wolną Europę". Pod kierownictwem tego komitetu lub utrzymując z nim ścisły kontakt działają za granicą różne organizacje, wykonujące polecenia wywiadu amerykańskiego. Składową częścią komitetu jest znajdujący się w Nowym Jorku tzw. „międzynarodowy komitet ocalenia" i jego dziewięć „stacji" w Europie, włączając Berlin zachodni i Turcję. Pod flagą „pomocy" zbiegom z krajów demokracji ludowej, komitet ten zajmuje się organizowaniem ucieczek wrogów ludu z krajów demokratycznych i powciąganiem ich do służby w wywiadzie amerykańskim.

Drugą organizacją działającą w ramach wspomnianego „komitetu narodowego" jest „centrum badań Europy Środkowej", w którym służy grupa emigrantów — zdrajców ojczyzny.

We współpracy z innymi instytucjami „centrum" organizuje zbieranie informacji szpiegowskich o krajach demokracji ludowej, przekazując te informacje, jak stwierdza dziennik „New York Times", różnym organom rządowym USA.

W ścisłej łączności z „komitetem narodowym" działa tzw. „fundusz wschodnio-europejski". Organizację tę utrzymuje „fundusz Forda" założony przez arcymilionera Henry Forda dla finansowania walki przeciw ruchowi demokratycznemu. Z tego funduszu finansowana była m. in. skazana niedawno w NRD grupa szpiegów i dywersantów.

Pod egidą „komitetu narodowego" działa utworzona w pobliżu Strasburga we Francji specjalna szkoła, w której uczy się ok. 100 specjalnie dobranych osób spośród hałastry emigranckiej. Jak wynika z materiałów, opublikowanych w gazetach angielskich i amerykańskich, absolwenci tej szkoły kierowani będą dla wykonania „specjalnych zadań" do krajów, z których zbiegli.

Przeciw Chinom Ludowym

RZYM (PAP) Dziennik „Paese" w korespondencji z N.Jorku donosi, iż W. Brytania zgodziła się na propozycję Achesona zorganizowania w Hong-Kongu „komitetu pomocy uchodźcom chińskim" w celu prowadzenia działalności szpiegowskiej i prowokacyjnej przeciwko Chinom. Budżet tego komitetu, którego kierownicy będą podobno wytypowani przez żonę Czang Kai-szeka, wynosić będzie 10 mil. dolarów.

Oficjalnym zadaniem komitetu będzie niesienie pomocy uchodźcom spośród „inteligencji" chińskiej, ale w rzeczywistości ma on koordynować działalność szpiegowską i dywersyjną na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

Rasistowski terror w Afryce Południ.

Coraz szersza akcja »cywilnego nieposłuszeństwa«

LONDYN (PAP). Doniesienia z Unii Południowo-Afrykańskiej świadczą o szalejącym tam terrorze wobec Murzynów i Hindusów biorących udział w ogólnokrajowej akcji „cywilnego nieposłuszeństwa" przeciwko barbarzyńskim ustawom rasistowskim. Od 26 czerwca do 17 sierpnia aresztowano przeszło 2.300 osób, nie licząc 20 przywódców murzyńskich i hinduskich uwięzionych na mocy ustawy antykomunistycznej.

W niedzielę wieczorem w Johannesburgu policja uwięziła 68 „kolorowych" za przejście głównym wejściem na dworzec kolejowy. W Capetown aresztowano w tymże dniu kilkunastu Murzynów za to, że usiedli na ławkach przeznaczonych dla ludności pochodzenia „europejskiego". W Port Elizabeth, Grahamtown i Witenhage osadzono w więzieniu w ciągu jednego dnia 660 osób.

Szczególne oburzenie ludności wywołało aresztowanie przewodniczącego Afrykańskiego Kongresu Narodowego dr Moroka.

Wszelkie próby rozbicia wspólnej walki prześladowanej ludności spełzły na niczym. 24 sierpnia ma się odbyć wspólna konferencja przedstawicieli Afrykańskiego Kongresu Narodowego i Hinduskiego Kongresu Narodowego. Omawiane mają być zagadnienia dalszej wspólnej walki przeciwko faszystowskim zarządzeniom Malana.

»Precz z rządem Adenauera«

Manifestacje i wiece w Trizonii

BERLIN (PAP). Coraz donośniej rozlega się w Niemczech zach. głos protestu przeciwko odwetowej, wojennej polityce uprawianej przez klikę Adenauera.

W Wilhelmshaven odbył się wielotysięczny pochód młodzieży. Młodzi demonstranci nieśli transparenty, na których widniały hasła: „Układ ogólny Adenauera pociąga za sobą 50-letnią okupację", „Na wojnie zarabiają bogacze, my, robotnicy, płacimy życiem", „Precz z rządem Adenauera"!

Kobiety Bochum zwróciły się do deputowanych wszystkich frakcji parlamentu bońskiego z wezwaniem do unieważnienia „układu ogólnego", utworzenia zjednoczonych, miłujących pokój Niemiec.

W Aurich, mimo zakazu, odbył się wiec, na którym przemawiał pastor Bultmann. Oświadczył on, że separatystyczny układ wojenny zawarty w Bonn stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla narodów.

Zebrania protestacyjne przeciwko „układowi ogólnemu" odbyły się w Lueneburgu, Ludwigshafen i innych miastach Niemiec zachodnich.

Głębokie oburzenie mieszkańców Heidelbergu wywołała konfiskata przez amerykańskie władze wojskowe terenu, na którym znajduje się szpital. Burmistrzowie dwóch gmin w rejonie Alzey wystąpili, przy poparciu ludności, przeciwko zajmowaniu przez okupantów gruntów uprawnych w tych gminach pod budowę obiektów wojskowych.

500 nowych elektrowni

w kołchozach radzieckich

MOSKWA (PAP). W r. 1952 zakończy się w kołchozach radzieckich budowę około 500 nowych elektrowni cieplnych i wodnych. Wiele z nich oddano już do użytku.

13.000 nowych studentów w szkołach górniczych

Więcej internatów i ambulatoriów

Od dnia 1 września tysiące młodzieży robotniczej i chłopskiej zapełni mury górniczych techników i zasadniczych szkół górniczych. Obok uczniów uczęszczających do klas wyższych, **naukę w pierwszych klasach rozpocznie w tym roku ponad 13 tysięcy studentów, ze wszystkich stron Polski.**

Szkoły górnicze w okresie wakacyjnym zostały poddane remontom, a wyposażenia uzupełniono. Dzięki budowie nowych i rozbudowie istniejących już internatów, znacznie wzrosła liczba miejsc, które przydzielone zostaną uczniom szkół górniczych. M. in. uruchomiono nowe internaty w Sosnowcu, w Chorzowie oraz w Dąbrowie Górniczej. Koło Katowic kończy się budowę nowoczesnego obiektu szkolnego wraz z internatem, w którym umieszczona zostanie Zasadnicza Szkoła Górnicza. **Ogółem młodzież otrzyma 45 internatów.**

Przy ośrodkach szkolenia górniczego czynnych będzie w tym roku 57 ambulatoriów i 25 oddzielnych gabinetów dentystycznych.

W nadchodzącym roku szkolnym w szkołach górniczych znacznie wzrośnie kadra fachowych wykładowców i opiekunów młodzieży. Obok uczącego dotychczas personelu pedagogicznego, pracę wykładowców rozpocznie kilkudziesięciu absolwentów akademii górniczych, inżynierów górnictwa oraz absolwentów wyższych szkół i kursów pedagogicznych.

„Za przykładem Thaelmanna"

Przyrzeczenie FDJ

BERLIN (PAP). 2-dniowy zlot młodych niemieckich bojowników o pokój zakończył się w Halle 30-tysięcznym wiecem młodzieży — 17 sierpnia, w dniu 8 rocznicy zbrodniczego zamordowania przez katów faszystowskich wodza niemieckiej klasy robotniczej Ernsta Thaelmanna.

Przemawiając na wiecu przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) **Honecker** oświadczył, że młodzież niemiecka przyrzeka, iż, idąc za przykładem Ernsta Thaelmanna, poświęci wszystkie swe siły walce o pokój i jedność Niemiec.

Będziemy mogli najlepiej wykonać testament Ernsta Thaelmanna — mówił dalej Honecker — jeśli zespolimy cały naród niemiecki pod sztandarem walki o pokój. Przyrzekamy uroczyście, że będziemy prowadzić wytrwałą walkę o pokój, przyrzekamy uroczyście partii Ernsta Thaelmanna — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, że będziemy jej wiernymi pomocnikami w dziele budowy socjalizmu.

Plan Schumana — narzędziem agresji

Dziennik „Prawda" o nowym etapie przygotowań wojennych

MOSKWA (PAP). W związku z oficjalnym wejściem w życie układu o tzw. „Europejskiej wspólnocie węgla i stali" (plan Schumana) dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł pt. „Plan Schumana — narzędziem agresji".

Wiadomo powszechnie — pisze m. in. „Prawda" — że założeniem planu Schumana jest scalenie pod kontrolą amerykańską przemysłu węglowego i hutniczego Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. W myśl układu o tzw. „Europejskiej wspólnocie węgla i stali", uczestnicy tego układu rezygnują ze swej suwerenności na rzecz „europejskiej władzy ponadnarodowej" tj. na rzecz zarządu olbrzymiego kartelu, w którym będą zasiadali przedstawiciele wielkich monopoli.

Należy przy tym przypomnieć, że **Niemcy zachodnie produkują obecnie 15 i pół miliona ton stali rocznie i że magnaci Zagłębia Ruhry opracowali już plan zwiększenia produkcji stali do 22 milionów ton rocznie. Jeśli chodzi o Francję, to produkuje ona około 11 milionów ton stali rocznie.** Nie ulega więc wątpliwości, że dominująca rola w „Europejskiej wspólnocie" będzie należała do monopolistów niemieckich oraz do ściśle z nimi związanych magnatów z Wall Street.

Jakie są cele planu Schumana? — pisze dalej „Prawda". — Nie jest tajemnicą, że imperialiści amerykańscy zamierzają przy pomocy planu Schumana przekształcić Zagłębie Ruhry w arsenał zbrojeniowy agresywnego bloku atlantyckiego. Poza tym imperialiści amerykańscy zamierzają, dzięki planowi Schumana włączyć w najbliższym czasie Niemcy zachodnie do tego agresywnego bloku. Tak więc plan Schumana stanowi narzędzie agresywnej polityki amerykańskiej.

Należy zaznaczyć — pisze dalej „Prawda" — że prasa zachodnio-europejska, a zwłaszcza prasa angielska i francuska, nie wyraża bynajmniej zachwytu z powodu wejścia w życie planu Schumana.

Konserwatywny dziennik angielski „Daily Telegraph" pisze otwarcie, że Anglia będzie głównym konkurentem „Europejskiej wspólnoty węgla i stali". Jednocześnie dziennik nie ukrywa swego zaniepokojenia w związku z tym, że dzięki planowi Schumana główni jego uczestnicy — magnaci Zagłębia Ruhry będą mogli obniżyć wydatnie koszty wydobycia węgla i wytopu stali. Tak więc dziennik przyznaje, że „Europejska wspólnota" stanowi poważną groźbę dla angielskiego przemysłu węglowego i hutniczego.

Ale rzecz właśnie w tym — pisze „Prawda" — że przy pomocy planu Schumana monopoliści amerykańscy zamierzają zadać dotkliwy cios gospodarce angielskiej. W ten sposób ujawnia się druga strona planu Schumana, stanowiącego wyraz zaostrzenia się sprzeczności imperialistycznych między Stanami Zjednoczonymi a Anglią.

Jeśli chodzi o monopolistów francuskich — pisze „Prawda". — to mieli oni nadzieję, że zajmą dominującą pozycję w „Europejskiej wspólnocie węgla i stali". Obecnie przekonali się oni, że imperialiści amerykańscy liczą przede wszystkim na odwetowców zachodnio-niemieckich i nie zamierzają bynajmniej podporządkowywać Zagłębia Ruhry kontroli francuskiej. Wprost przeciwnie imperialiści amerykańscy mają zamiar oddać magnatom Zagłębia Ruhry kontrolę nad zasobami przemysłowymi Francji, Włoch i krajów Beneluksu.

Wejście w życie planu Schumana — pisze w zakończeniu „Prawda" — jest nowym krokiem na drodze przygotowań wojennych.

Kandydat Partii Postępowej na prezydenta USA

zwolniony z więzienia

NOWY JORK (PAP). 17 bm. delegacja licząca przeszło 300 osób powitała kandydata na stanowisko prezydenta USA z ramienia Amerykańskiej Partii Postępowej Vincenta Hallinana w chwili jego zwolnienia z więzienia. Jak wiadomo, Hallinan został skazany za rzekomy „brak szacunku" dla sądu i odbył karę w więzieniu Macneil Island w stanie Washington.

Po wyjściu z więzienia Hallinan oświadczył przedstawicielom prasy, iż z jeszcze większą energią będzie walczył o realizację programu Partii Postępowej która domaga się polityki obrony pokoju oraz przyznania praw Murzynom.

ze ŚWIATA

◆ **MOSKWA.** W Zw. Radzieckim bawi delegacja związkowców kanadyjskich. Po kilkudniowym pobycie w Moskwie członkowie delegacji udali się do Leningradu. Do ZSRR przybyła też delegacja Towarzystwa „Francja—ZSRR". Po zwiedzeniu Moskwy goście francuscy udadzą się do Białoruskiej SRR.

◆ **MOSKWA.** W pierwszym półroczu br. pracownicy radzieckiego przemysłu lekkiego złożyli przeszło 50 tysięcy wniosków racjonalizatorskich. Zastosowanie części tych propozycji da 314 mln. rubli oszczędności rocznie.

◆ **MOSKWA.** Pogłowie zwierząt w sowchozach radzieckich w I półroczu wzrosło o 46 proc. w porównaniu z I półroczem r. ub.

◆ **SOFIA.** Nakładem Tow. Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej ukazało się w okresie 1951—1952 810 tys. podręczników nauki języka rosyjskiego i 30 tys. podręczników dla zaawansowanych. W ubiegłym roku szkolnym na kursy nauki języka rosyjskiego uczęszczało 43 tys. osób.

◆ **BUKARESZT.** W Rumunii ukazuje się obecnie przeszło 380 dzienników i czasopism w łącznej ilości kilku milionów egzemplarzy. Przeszło 30 dzienników i czasopism ukazuje się w językach mniejszości narodowych.

◆ **TIRANA.** W obecności przedstawicieli Albańskiej Partii Pracy i rządu oraz organizacji społecznych i korpusu dyplomatycznego odbyło się w Tiranie uroczyste otwarcie wystawy — „10 lat prasy ludowej".

◆ **LONDYN.** Podczas powodzi w Anglii południowo - zachodniej utonęło przeszło 30 osób. W miejscowości kąpielowej Lynmouth, gdzie wezbrane wody zniszczyły liczne wille i hotele, szkody wynoszą około 4 mln. funtów szterlingów.

◆ **DŻAKARTA.** Z okazji siódmej rocznicy proklamowania niepodległości Indonezji prezydent Soekarno wygłosił przemówienie, w którym wystąpił z żądaniem przyłączenia do Indonezji zachodniej części Nowej Gwinei, będącej kolonią holenderską.

◆ **PEKIN.** Z prowincji Czekiang nadchodzą wiadomości o dobrych zbiorach ryżu. W porównaniu z r. ub. zbiory wzrosły o 10—15 proc., a w wielu rejonach o 20 proc.

◆ **SOFIA.** W okresie powojennym powierzchnia ziem nawadnianych w Bułgarii wzrosła przeszło 5 razy. Zbudowano trzy wielkie systemy nawadniające

Zapowiedź zbombardowania miast Korei

wywołuje oburzenie narodów

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła oświadczenie, w którym podkreśla, że zapowiedź zbombardowania 78 miast w Korei północnej przez lotnictwo amerykańskie, wywołuje gniew i głębokie oburzenie miłujących pokój narodów Azji i całego świata.

Amerykańscy militaryści i podżegacze wojenni — pisze agencja Nowych Chin — twierdzą, że chodzi im o zbombardowanie „obiektów wojskowych". Nie ulega jednak wątpliwości, że bombardowanie miast północnokoreańskich będzie zbrodniczą masakrą spokojnej ludności cywilnej. Nawet reakcyjna prasa amerykańska nie wierzy, że lotnicy amerykańscy ograniczą się do „obiektów wojskowych". Dziennik „Washington Post" pisze, iż „narody azjatyckie potępią niewątpliwie z najgłębszym oburzeniem tę akcję masowego niszczenia miast koreańskich".

Zapowiedź zbombardowania i zrównania z ziemią miast północnokoreańskich, mimo wyraźnych postanowień powszechnie obowiązujących umów międzynarodowych i wbrew najelementarniejszym zasadom humanitaryzmu, zdemaskowała prawdziwe oblicze amerykańskich barbarzyńców. Zapowiedź ta dowodzi raz jeszcze, że imperialiści amerykańscy zamierzają zerwać rokowania w sprawie rozejmu oraz rozszerzyć zasięg agresywnej wojny w Korei.

Więcej punktów na wsi — lepsza obsługa klientów

Zobowiązania przed Międzynar. Dniem Spółdzielczości

Coraz więcej pracowników spółdzielni i zakładów spółdzielczych podejmuje zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

M. in. uczestnicy narady roboczej aktywu Zw. Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, która odbyła się w Lublinie, postanowili dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości rozszerzyć sieć punktów usługowych dla wsi na terenie woj. lubelskiego. Pracownicy spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych zorganizują w w III i IV kwartale br. 60 punktów usługowych różnych branż w PGR-ach, POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Ponadto uruchomią oni do końca br. 10 lotnych brygad usługowych, przeprowadzających m. in. remonty maszyn i sprzętu rolniczego.

Pierwsza spośród spółdzielni spożywców zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości podjęła Warszawska Spółdzielnia Spożywców Praga-Śródmieście. Pracownicy i samorząd tej spółdzielni zobowiązali się, dzięki bardziej rytmicznemu zaopatrywaniu punktów sprzedaży oraz zwiększeniu zakupów ze źródeł zdecentralizowanych, przekroczyć w sierpniu br. plan obrotu towarowego o 5 proc. oraz podnieść czystość i estetykę sklepów i jakość obsługi.

Pracownicy i samorząd WSS Praga-Śródmieście wezwali zespoły pracownicze wszystkich spółdzielni zrzeszonych w ZSS do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

Bilans jednego dnia

SKAZANYCH WIOSEK JEST WIELE

W Warszawie wyświetlano ostatnio doskonały film produkcji NRD, „Skazana wioska". Tematem filmu jest walka wsi w zachodnich Niemczech, którą amerykańscy okupanci chcieli wysiedlić i zniszczyć, by na jej terenie zbudować lotnisko wojskowe.

Takich skazanych wiosek jest w Trizonii wiele, bardzo wiele. Wespół z amerykańskimi imperialistami rząd Adenauera i marzący o nowych podbojach faszyści niemieccy zamieniają cały kraj w jedną wielką bazę wojskową.

Wokół Palatynatu — w okolicy miast Kaiserslautern, Idar-Oberstein, Pirmasens, Nierstein, Baumholder i Wormacja — trwają od dłuższego czasu gorączkowe prace. 3.000 niemieckich firm budowlanych zatrudnia to 100 tys. robotników. Do połowy lipca dla tego „budownictwa" musieli opuścić swe domostwa mieszkańcy 48 gmin, właściciele 2898 gospodarstw wiejskich. Po dokonaniu inspekcji przez generała-d...ng Ridgwaya Amerykanie zażądali jeszcze dodatkowych 12.845 hektarów ziemi.

Powstają tu: największy poligon Europy, 100 budynków na koszary, mnóstwo lotnisk itd., itp.

Wojska amerykańskie, które na podstawie układu z rządem francuskim wkroczyły na te tereny, zachowują się... jak wojska amerykańskie. To określenie wystarczy.

Nawet związany z partią Adenauera dziennik „Rheinpfalz", który na ogół raczej stara się upiększać sytuację, musiał — by nie tracić czytelników — przyznać:

„Ta nowa Ameryka z jej stolicą Kaiserslautern od czasu, kiedy została odkryta przez Amerykanów, rozwinęła się tak prędko i tak gwałtownie, jak to się dzieje chyba tylko na dzikim zachodzie Ameryki. Amerykanie biorą ten kraj w posiadanie w stylu iście wielkopańskim. Tubylców w miarę potrzeby wywłaszcza się błyskawicznie... Przesiedla się ich do zastępczych mieszkań jeszcze nie zarekwirowanych i nie zajętych przez „najeźdźców" Amerykanów mieszkań... Z tworzenia rezerwatów, zdaje się, Amerykanie rezygnowali wobec smutnych doświadczeń z Indianami.

Ludzie żyją tu z handlu i niewiadomo z czego. Towar, którym się handluje, jest różnorodny — od materiałów budowlanych poprzez nie cełone amerykańskie towary do wolnej miłości włącznie. — Kto śpi, nie zauważy, jak mu demontują samochód. W małym wypadku chodzi to tylko o koło zapasowe. W każdym razie jednak — zdarzyło się to na jednej z głównych ulic Kaiserslautern. Można zrozumieć, że wolałem się nie[illegible] z tego nowego dzikiego zachodu."

Autor tego artykułu zdążył uciec — powiodło mu się lepiej niż 62-letniemu Heinrichowi Meyerowi z Guetersloh, którego przedstawiciele amerykańskiego herrenvolku przejechali na śmierć.

Tego samego dnia amerykański samochód wojskowy przejechał również na śmierć 50-letnią kobietę na szosie z Kaiserslautern do Frankfurtu.

Tego samego dnia na autostradzie do Wiesbadenu amerykańska ciężarówka wojskowa najechała na samochód osobowy, zdruzgotała go wraz z 3-ma pasażerami i najspokojniej pojechała dalej.

Tego samego dnia w Landstuhl została zgwałcona przez Amerykanina 18-letnia dziewczyna, a 8-letnie dziecko w Neckarkroeningen tylko dlatego uniknęło tego losu, że obronili je chłopi z widłami. Gdy ojciec dziecka zgłosił się do władz, odpowiedziano mu: „Na to my nic nie możemy poradzić."

Tego samego dnia przywieziono do szpitala w Kaiserslautern ciężko rannego robotnika budowlanego, z którym „zabawili się", bijąc go do nieprzytomności, amerykańscy żołdacy.

Tego samego dnia został uniewinniony przez sąd oficer amerykański, który chciał wejść do gospody w Evendorfie, ale był za leniwy by wysiąść z samochodu, więc wjechał w gospodę samochodem.

Tego samego dnia Amerykanie, odbywając ćwiczenia wojskowe pod miasteczkiem Baumholder, po prostu zamknęli wodę dla jego mieszkańców.

Oto — jak podaje demokratyczna prasa niemiecka z 23 lipca br. daleko niepełny bilans jednego dnia, z jednego miasta i okolicznych wiosek tylko.

Jeśli się zna dzisiejszą rzeczywistość niemiecką, jeśli się uwzględni, że naród niemiecki dobrze zdaje sobie sprawę z niebezpiecznych i wrogich mu celów, którym służy to amerykańskie „budownictwo" — można rozumieć się ruchu pokojowego w Niemczech zachodnich. Więcej — można zrozumieć, że walka o zjednoczone, demokratyczne Niemcy jest również naszą walką. (odw)

Delegat CRZZ wyjechał do Albanii

19 bm. opuścił Warszawę, udając się do Albanii sekretarz CRZZ — W. Droźdź. Weźmie on udział w rozpoczynającym się 19 bm. w Tiranie III Kongresie Zw. Zaw. Albanii.

Chłopi NRD o podróży do ZSRR

BERLIN (PAP). 18 bm. odbyła się w Berlinie konferencja prasowa delegacji chłopów pracujących, robotników rolnych i traktorzystów ośrodków maszynowo-traktorowych NRD, którzy powrócili 1 bm. z podróży do Zw. Radzieckiego.

Wolni od klęski powodzi

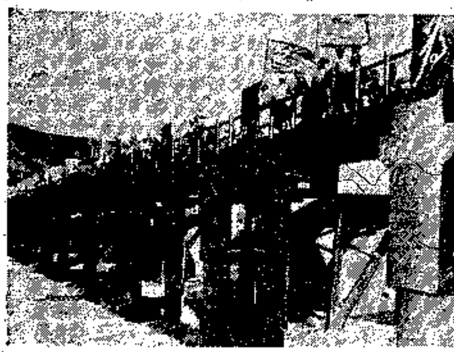

W ramach wielkich robót irygacyjnych w Chińskiej Republice Ludowej wybudowany został wielki basen nad rzeką Jang-Tse-Kiang. 8-milionowa ludność Kianghar z prowincji Hopei wyzwoliła się od klęski powodzi nękającej ją od 400 lat.

Na zdjęciu: Tama Huan-Shanton, której długość wynosi 337 mtr.

Fot. CAF

Co się zmieni a co się nie zmieni

W POLSCE toczy się kampania przedwyborcza. Acz nie proszony o to, „włączył się" do tej kampanii, oczywiście na swój sposób, „Głos Ameryki", obdarzając swych polskich słuchaczy niemal codziennie porcją „wiadomości dobrych czy złych, ale zawsze prawdziwych" na temat ordynacji wyborczej i wyborów.

I tak np. dnia 14 bm. „Głos Ameryki" stwierdził nieco melancholijnie, **że „od wyborów nie zmieni się w Polsce nic a nic"**, tak jak w ogóle w Polsce od wielu lat, ba — od początku władzy ludowej — właściwie nic się nie zmienia.

Zgadzamy się najzupełniej z „Głosem Ameryki", że w tych sprawach, które szczególnie leżą na sercu jego mocodawcom, rzeczywiście nic się w Polsce po wyborach nie zmieni.

Na przykład: pan Harriman ani jego amerykańscy, niemieccy czy francuscy koledzy po fachu nie otrzymają z powrotem polskich fabryk ani kopalń.

Na przykład: pan Mikołajczyk ani żaden inny agent amerykańskiego czy innego kapitału nie wróci do władzy w Polsce i nie uczyni z naszego kraju wygodnej dla imperializmu, ale niewygodnej dla narodu polskiego bazy wypadowej do agresywnej wojny.

Na przykład: hitlerowscy sojusznicy rządu amerykańskiego, którzy tak chętnie powróciliby do Gdańska i Poznania, do Wrocławia i Krakowa — nie wrócą.

Pod tym względem rzeczywiście nic się w Polsce nie zmieni ani po wyborach 1952 r., ani po następnych, ani później.

Natomiast pod wszystkimi innymi względami — zmienia się bardzo wiele i nadal będzie się zmieniało.

Wystarczy wziąć do ręki gazety choćby z paru ostatnich dni, by widzieć, ile się w naszym kraju zmienia. I mimo niemałych przeszkód i trudności, zmienia się na lepsze.

Niemal codziennie prasa donosi o zakończeniu jakiejś ważnej budowy, o wykonaniu planu w jakiejś ważnej gałęzi przemysłu. Oko czytelnika tak się już przyzwyczaiło do tytułów tych wiadomości, że często prześlizguje się po nich nieuważnie. A przecież każdy taki tytuł to nowe wielkie zwycięstwo, z trudem osiągnięte, nasze, całego narodu zwycięstwo. A przecież każdy taki tytuł — to nowy, ważny krok na drodze do zbudowania silnej, zamożnej Polski.

WEŹMY gazety z 3 — 4 ostatnich dni:

W Blachowni na Opolszczyźnie rozpoczęła pracę nowa benzolownia, wzniesiona w ciągu 9 miesięcy, o kubaturze (wraz z urządzeniami pomocniczymi) ponad 150 tys. metrów sześciennych. Stanowi ona część wielkich zakładów koksochemicznych, które będą zakończone jeszcze w okresie planu sześcioletniego. Powstało już duże osiedle mieszkaniowe, wybudowano na terenie osiedla sklepy, hotel robotniczy, rozpoczęto budowę domu kultury. Oczywiście wraz z rozbudową zakładów będzie postępowała i rozbudowa osiedla.

Tej wielkiej sprawie — bo sama budowa osiedla mieszkaniowego jest wielką sprawą — prasa poświęciła kilka wierszy drobnym drukiem. I zapewne niejeden czytelnik nie zwrócił na nią uwagi...

To nieuwaga, czy niedostrzeganie jest w pewnej mierze krzywdą dla tych wszystkich, którzy osiedle to wybudowali, i dla tych wszystkich, którzy być może dotąd mieszkali w złych, wilgotnych, kapitalistycznych mieszkaniach, a teraz się do nowych wprowadzą. Ale to niedostrzeganie, ta nieuwaga świadczy jednocześnie o tym, jak bardzo ludzie się już do naszych nowych, wielkich osiągnięć przyzwyczaili, jak bardzo stały się czymś codziennym, samo przez się zrozumiałym.

Na tym m.in. polega to nowe w Polsce Ludowej, to, co „się zmieniło" i nadal ciągle zmienia.

W Nowych Tychach oddano już do użytku 380 izb, a do końca bież. roku wybuduje się ich 1.608. Nowi mieszkańcy mieszkają już w nowych domach Nowych Tychów — są to górnicy kopalni „Wesoła", która została przedterminowo uruchomiona. Dlatego robotnicy budujący Nowe Tychy musieli również przyspieszyć swą pracę.

W Warszawie rozbudowuje się w dalszym ciągu MDM, powstają gmachy przy pl. Zbawiciela, przy Marszałkowskiej, przy Nowowiejskiej — do końca tego roku będą położone fundamenty i wzniesione mury nowych bloków mieszkalnych o kubaturze 246 tys. metr. sześć. Ruszy robota przy budowie bloków mieszkalnych na drugim krańcu Marszałkowskiej, przy ul. Nowotki, nowymi domami obrosną Muranów, Mirów, Młynów, Koło, Bielany, Mokotów, Stare i Nowe Miasto, Grochów. Na Pradze powstaną dwa nowe osiedla, nowe osiedle na 10 tys. osób wybudujemy na Czerniakowie, nowe bloki mieszkalne — na Rakowcu, na Ochocie. Blisko 6 tys. gotowych izb mieszkalnych otrzymała Warszawa w pierwszym półroczu, do końca tego roku otrzyma dalszych 10 tys.

I wreszcie, najważniejsza chyba wiadomość: **wszystkie kluczowe obiekty Nowej Huty są już w budowie — w przyszłym roku da ona krajowi pierwszą stal.** Po wielu miesiącach trudności i pokonywania tych trudności załoga Nowej Huty wykonała swój lipcowy plan z nadwyżką.

OTO wiadomości z kilku tylko dni — wiadomości z Polski, w której, według „Głosu Ameryki", **nic się nie zmienia.**

Nie o to chodzi, by zachłystywać się sukcesami. Widzimy każdą trudność, wiele niedociągnięć, które przecież po to krytykujemy, by ich było coraz mniej, by pracować coraz lepiej.

Właśnie ten sam inżynier, który udzielił prasie informacji o zwycięskim pokonaniu impasu przez załogę Nowej Huty, mówił o licznych trudnościach i niedociągnięciach przy budowie: o braku kadr i niedostatecznej opiece nad załogą, o zbyt powolnej rozbudowie sieci dróg dojazdowych i zbyt małej ilości sklepów, o wielu innych sprawach, stanowiących przeszkodę dla budownictwa i utrudniających życie robotnikom. I, meldując krajowi o sukcesach Nowej Huty, inż. Rojewski bynajmniej nie ukrywał, **że jest jeszcze wiele do zrobienia zwłaszcza „w dziedzinie dalszej poprawy warunków bytowych robotników".**

ZŁE pozostałości kapitalistycznych rządów, pozostałości hitlerowskiej okupacji nie łatwo usunąć, i to usunąć w takim tempie, do jakiego zmusza nas konieczność. Ale **w Polsce Ludowej zmieniło się właśnie to, że potrafimy je usuwać.** Więcej — że budujemy podstawy Polski tak wielkiej, silnej i bogatej, jakiej jeszcze nie było. Polski, która będzie mogła dać dobrobyt całemu narodowi.

I te zmiany, choć „Głos Ameryki" uważa je za „nic a nic", chcemy przez wybory pogłębić, utrwalić. Chcemy, by wybory wzmocniły władzę ludową, która jedynie jest w stanie taką Polskę — Polskę socjalistyczną — budować. Chcemy, by wybory dały władzę ludziom, którzy rozpoczęte przez naród polski dzieło doprowadzą do pełnego zwycięstwa. Którzy sprawami kraju pokierują tak, byśmy mieli więcej fabryk i więcej szkół, więcej kopalń i więcej domów mieszkalnych — aby rosło i krzepło nasze państwo, aby ludziom pracy żyło się w nim coraz lepiej.

E. Kalinowski

Ofiarność rąk i śmiałość pomysłów

WALKA O SREBRZYSTĄ NIĆ

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Jelenia Góra, w sierpniu.

Popularnością na miarę Nowej Huty cieszy się w Jeleniej Górze **potężna** i stale rozrastająca się fabryka włókien sztucznych, zwana tu potocznie „Wiskoza". Mówi się o niej w tramwaju, na ławkach parkowych, na złocistej plaży cieplickiego basenu. Z „Wiskozą" obywatele Jeleniej Góry i okolic łączą swe nadzieje i plany na przyszłość — gdy fabryka ruszy, Jelenia Góra nie będzie jeno pięknym ośrodkiem turystyki, magnesem tysięcy urlopowiczów, lecz stanie się również ważnym dla kraju ogniskiem wielkiego nowoczesnego przemysłu. Nie brak również bardziej osobistych zainteresowań zakładami: kobiety marzą o jeszcze lepszych, cienkich jak pajęczyna i mocnych jak stal gatunkach pończoch, mężczyźni spodziewają się nowych, ładnych i trwałych skarpetek...

„Wiskoza" to jednak nie tylko skarpetki i pończochy. Sztuczne włókno ma znacznie wszechstronniejsze zastosowanie w gospodarce. A czerwona fabryka — to 1.000 różnych spraw — trosk i radości — to załoga, montażyści, murarze, mechanicy — twórcy srebrzystej nici — wiskozy.

OD NIZIN KU SZCZYTOM

Do uszu jeleniogórzan nie dotarły zapewne nawet echa zdarzeń, które od listopada do marca br. przeżywał Zakład. Dla nich fabryka widziana z okien tramwaju była zawsze jednakowa, zawsze tak samo ruchliwa i zmieniająca się w miarę budowy.

Bo istotnie już obecnie, ledwie w kilka miesięcy po dokonanym przełomie, trudno sklecić z opowiadań ludzi z „Wiskozy" obraz tamtych zaciętych dni, kiedy plany budowy były nieznane załodze, kiedy zespół budujący fabrykę był zlepkiem załóg kilkudziesięciu przedsiębiorstw chodzących własnymi ścieżkami. Zatarł się w pamięci, w obliczu nowych zadań, wysiłek tych kilkudziesięciu ludzi, którzy postawili na nogi organizację pracy i wytyczyli wspólną drogę budowy dla wszystkich załóg, stworzyli jeden wspólny, rzeczywisty plan.

Dziś przed tysięczną obsadą „Wiskozy" rysują się nowe obowiązki, oparte na starych zwycięstwach. Tamten dorobek jest już trwałym niezniszczalnym kapitałem. Tamte doświadczenia i osiągnięcia są teraz częścią normalnego dnia. Plan stał się najbliższym sąsiadem robotniczego stanowiska, a przedsiębiorstwa dawniej odrębne, złączone harmonogramem, różnią się tylko chyba nazwami i rodzajem swojej roboty.

Trwoniona niegdyś, skutkiem bałaganu w kierownictwach, inicjatywa robotników dziś ma możliwości bujnego rozwoju, możliwości oparte i wynikające z realnych planów pracy. Na inicjatywę tę poważnie liczy dyrekcja budowy. Od inwencji robotników zależy bowiem w obecnym etapie pomyślne wypełnienie planu.

PRZYPOMNIAŁ SOBIE KASPROWY

Walka o coraz sprawniejsze metody pracy stała się chlebem powszednim świadomej części załogi. Od racjonalizacji zależy, czy przyspieszenie planu będzie możliwe do osiągnięcia. W tym celu postanowiono zorganizować tzw. „miesiąc racjonalizatorstwa. Jednym z ludzi, którzy przejęli się tą sprawą, był Henryk **Nowak**, brygadzista ciesielski. Wielu robotnikom otworzył oczy jego pomysł, wielu uwierzyło, że ulepszenie metod wcale nie przekracza ich sił i zdolności, a zależy wyłącznie od cierpliwości i chęci.

Robotnicy Nowaka pracowali przy zdejmowaniu oszalowań betonowego korpusu siłowni. Było to kilkadziesiąt metrów nad ziemią. Zerwane deski zwalano na ziemię, przy czym większość z nich rozsypywała się w drzazgi. A budowa bezowocnie czekała na transport świeżych „calówek" do nowych betonów. Robotnikom serce się krajało, żałowali desek, ale cóż, trzeba było machnąć ręką. Jak z takiej wysokości spuścić je na dół bez uszkodzenia? Nie ma cudów, trzeba zrzucać — konkludowali z uporem.

Istotnie nie trzeba było cudu. Nowak przez kilka dni przemyśliwał nad usprawnieniem. Łaził wieczorami po placu budowy, wspinał się na rusztowania, notował, liczył, klął. W rozwiązaniu dręczącej go myśli pomogło mu wspomnienie ostatniego pobytu na wczasach, w Zakopanem, kiedy to pogodnego dnia pojechali całą wycieczką kolejką linową na Kasprowy...

Wynalazł w jakimś magazynie odpowiednią linę, umocował ją na samej górze rusztowań — tam, gdzie rozbierali drewniane szalowania, zaś drugi koniec przytwierdził na placu, gdzie składano deski. Zrobił prowizoryczny wózek na bloczkach, coś na wzór zakopiańskiej kolejki. Pierwsza próba kosztowała go trochę nerwów. Czy utrzyma się? Czy się nie urwie? Ładunek desek zjechał na dół, trochę się tylko chybocąc w połowie drogi. Nowak poprawił bloczki. Następna jazda poszła lepiej. Pomysł oceniono pozytywnie — był nieskomplikowany. Ludzie aż za głowy się łapali, że przedtem nikt na to nie wpadł.

Uratowano wiele metrów sześciennych desek, zaoszczędzono dziesiątki roboczogodzin, zwiększono bezpieczeństwo robót — już nie leciały na ziemię z kilkudziesięciometrowej wysokości połamane deski. Oto owoc jednego pomysłu robotnika Henryka Nowaka.

Wynalazki robotnicze mają jedną wspólną, charakterystyczną cechę: — są proste. Przed zespołem technicznym budowy „Wiskozy" pojawiło się niedawno ciężkie zadanie do wykonania; trzeba było spuścić i osadzić w 10-metrowej głębokości w betonowym basenie zbiorniki do chemikaliów, każdy o wadze ok. 10 ton. Nie było odpowiednich dźwigów a na dodatek przyspieszony plan naglił robotę.

I ZNÓW NIKT NA TO NIE WPADŁ

Wedle przewidywań fachowców robotę tę miano wykonywać co najmniej w dwa miesiące. Znalazł się jednak wśród załogi „Wiskozy" człowiek — awansowany z robotnika kierownik montażu — który przedstawił projekt opuszczenia zbiorników w ciągu dwóch tygodni przy niepomiernie mniejszej załodze i zwiększeniu bezpieczeństwa pracy. Osadzanie bowiem zbiorników w basenie groziło w każdej chwili zerwaniem się liny i uszkodzeniem nie tylko cennych, stalowych urządzeń, ale i całej betonowej obudowy.

Józef **Zach**, najlepszy „technik bez dyplomu", jak go nazywają koledzy, zaproponował następujący sposób zrobienia tej roboty. — Napuścić wody do basenu, potem zanurzyć zakotwiczone zbiorniki i powoli wypompowywać wodę — osiądą same. Później wystarczy tylko trwałe przymocowanie ich do łożysk. Zbiorniki stanęły wedle projektu Zacha. Ten skromny, zawsze zalatany człowiek, siłą swego wynalazku pchnął plan o półtora miesiąca, wyzwolił ręce dziesiątków robotników, których w tym czasie tak bardzo potrzebowano gdzie indziej.

Te dwa przykłady wzięte raczej przypadkowo ze spisu pomysłów racjonalizatorskich nie wypełniają z pewnością dorobku nawet tygodnia „racjonalizatorskiego miesiąca". Są one jedynie wymowną ilustracją siły, która zadecyduje o przyszłości budowy. Siły rozbudzonych robotniczych talentów.

Ofiarne ręce i bystre, pełne śmiałych pomysłów głowy — oto rękojmia, że przybliżony termin ostatecznego otwarcia fabryki będzie osiągnięty. Że na kilka miesięcy przed planem, z „Wiskozy" wyjdą pierwsze kłębki silnej, srebrzystej nitki.

Jerzy Jaruzelski.

Tak to wygląda z bliska

»Suwerenność« atlantycka

Prez. Truman mianował adm. Alana Kirka dyrektorem „rady strategii psychologicznej". Według oficjalnej terminologii waszyngtońskiej, instytucja ta kieruje tzw. wojną psychologiczną, czyli mówiąc po prostu — opracowuje plany akcji dywersyjnych i propagandowych przeciwko ruchowi postępowemu.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż „rada strategii psychologicznej", ze względu na antypokojowy charakter swej działalności, otacza się mrokiem tajemnicy. Niemniej jednak zdarza się od czasu do czasu, iż mrok ten ulega rozproszeniu. Oto np. wybitny dziennikarz amerykański, John Gunther, napisał niedawno w magazynie „Look" artykuł, w którym tak oto ujawnia i wyjaśnia zadania owej tajemniczej „rady":

„Załóżmy, że jeden z zaprzyjaźnionych krajów ma kłopoty z partią komunistyczną i potrzebuje naszej pomocy. Wówczas sprawę bierze w swe ręce centralna agencja wywiadu USA, a następnie sprawa przechodzi do Rady Strategii Psychologicznej, która opracowuje plan działania. Plan taki, po zaaprobowaniu go, przekazywany jest do wykonania odpowiedniej agencji rządowej. Plany strategii psychologicznej są opracowywane i realizowane w największej tajemnicy i znane są tylko najwybitniejszym osobistościom".

Z wypowiedzi tej wynika wcale niedwuznacznie, że rząd amerykański, a przede wszystkim wywiad USA, czuje się na terenie państw, objętych paktem atlantyckim, jak u siebie w domu — zupełnie przekreślając ich suwerenność, z całą swobodą interweniuje w ich sprawy wewnętrzne i przeprowadza na modłę amerykańską porachunki z opozycją polityczną, z partiami masowymi, które reprezentują interesy narodu. A czyni to w formie udzielania „pomocy zaprzyjaźnionym krajom" na wniosek niby to „suwerennych" rządów atlantyckich, albo zgoła i bez tego wniosku — według własnego uznania. Wystarczy po prostu, iż wywiad amerykański uzna, że dany kraj na taką pomoc zasługuje!...

Tego rodzaju uczynność Waszyngtonu wobec wasali atlantyckich zyskuje na wymowie zwłaszcza w świetle konkretnych przykładów. Jest ich mnóstwo, wystarczy jednak zacytować jeden. Demokratyczny dziennik włoski „Paese" poinformował ostatnio, że jesienią b.r. przyjadą do Włoch silne oddziały amerykańskiej piechoty morskiej, tzw. „marines", formacji stanowiącej w USA odpowiednik hitlerowskiej SS. Rząd de Gasperi'ego „wyraził zgodę" nie tylko na ten przyjazd, ale i na... projekt rozmieszczenia oddziałów „marines" w południowych Włoszech.

Znając stosunki, panujące w „rodzinie atlantyckiej", jesteśmy głęboko przekonani (w czym nas zresztą podtrzymuje prasa włoska), iż fakt owej „zgody" był tu znacznie mniej istotny, niż to, że amerykańscy SS-mani przybędą do Włoch jesienią i rozlokują się akurat we Włoszech południowych.

Opozycja w tej części kraju jest najsilniejsza, a właśnie jesienią rozpoczyna się we Włoszech kampania przedwyborcza.

Oddziały amerykańskiej piechoty morskiej (zaprawione w bestialstwach na Korei) czeka wdzięczne zadanie. Wywiad USA i „rada strategii psychologicznej" poleciły im nieść „zaprzyjaźnionemu krajowi" w jego „kłopotach z partią komunistyczną" pomoc w... demokratycznych wyborach.

PAL.

Nowy rok wykładów Wszechnicy Radiowej

1 września Wszechnica Radiowa rozpoczyna piąty rok pracy.

W programie Wszechnicy Radiowej na rok szkolny 1952/53 dla kursu wstępnego i kursu I-go roku zajdą następujące zmiany: do wykładów wprowadzone będą nowe przedmioty — nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nauka historii powszechnej oraz agrobiologia. Na kursie roku II-go wykładane będą: materializm dialektyczny i historyczny, historia ruchu robotniczego, ekonomia polityczna, historia literatury polskiej i nauka o świecie.

W nowym roku wykładowym Wszechnicy Radiowej słuchacze będą mogli otrzymać skrypty wykładów wkrótce po ich wygłoszeniu.

Jak będziemy wybierać do Sejmu

ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Str. 164 zł 1.30

«Książka i Wiedza»

List z Leningradu

W godzinach odpoczynku

(Od własnego korespondenta)

Mieszkaniec Leningradu, który pragnie miło spędzić wieczór, nie musi się długo zastanawiać: zawsze znajdzie coś interesującego.

Afisze zapraszają na wyspy, do parków, do teatrów i kin, do klubów i pałaców kultury, na wycieczki po Newie, na wybrzeże morskie, do malowniczych okolic miasta.

Rzęsiście oświetlone są wejścia do wszystkich teatrów. Jeżeli „gospodarze" wyjechali na gościnne występy — scenę pozostawiono do dyspozycji gości z innych miast.

Obecnie bawią tu Czerniowiecki Teatr Muzyczno-Dramatyczny i Swierdłowski Teatr Komedii Muzycznej. W ogrodzie wypoczynku występują artyści estradowi z Moskwy. Wkrótce przyjeżdżają: Teatr im. Rady Moskiewskiej z Moskwy oraz teatry dramatyczne czelabiński i nowgorodzki. Mieszkańcy Leningradu serdecznie przyjmowali artystę ludowego RFSRR Obrazcowa. Teatry miejscowe zaprezentowały widzom kilka nowych sztuk, a w ich liczbie premierę sztuki „Syn rybaka" według powieści pod tym samym tytułem pisarza łotewskiego Wilisa Łacisa. Ciekawą jest nowa praca Teatru im. Komsomołu Leningradzkiego, który wystąpił ze wznowieniem sztuki Aleksandra Korniejczuka „Zguba eskadry".

Uwagę mieszkańców Leningradu przyciągnął przegląd twórczości młodzieży teatralnej. Z udziałem młodych aktorów Teatru Akademickiego imienia Al. Puszkina wystawiono „Noc Trzech Króli" Szekspira, „Rewizora" Gogola, „Kalinowy gaj" Korniejczuka, nowe sztuki: „Obywatel Francji", „Wysoka fala" i inne. Młode artystki I. Siergiejewa, K. Trofimowa i W. Milina, wykonawczynie ról głównych okazały się dojrzałymi aktorkami. Reżyserowie - pedagodzy wysoko ocenili pracę młodzieży, której nazwiska po raz pierwszy ukazały się na afiszach.

Pomimo gorących wieczorów letnich teatry i kluby są przepełnione. Oczywiście jednak największe ożywienie panuje w parkach, na wyspach i na stadionach.

Na szlakach wodnych

Najulubieńszymi sportami mieszkańców Leningradu są sporty wodne. Tysiące mieszkańców po pracy śpieszy na przystanie do Yacht-klubów, na „szlaki wodne". Na Newie, Małej i Średniej Newce, na wybrzeżu morskim, na kanałach tysiące żaglówek, łodzi wioślarskich i motorówek pruje powierzchnię wód. Na Newie można obserwować jak masowo trenują pływacy. Wśród miłośników sportów wodnych są ludzie w różnym wieku: są tu początkujący i starzy sportowcy, młodzieńcy i ludzie starsi, kobiety. Miasto dało wielu wybitnych mistrzów.

Mistrzyni sportu L. Smirnowa opowiada o sobie:

— Droga moja jest zwykła. Uczyłam się w szkole wychowania fizycznego przy fabryce „Czerwony Trójkąt". Wówczas rozpoczęłam trenować pływanie; zimą na basenie fabrycznym, latem — na rzece i zatoce. Już po dwóch latach, biorąc udział w zawodach o mistrzostwo wszechzwiązkowe, zdobyłam zwycięstwo na dwa dystanse na zatoce. Potem pobiłam szereg rekordów.

Wieczorem na Wyspach Kirowskich poznałem się z grupą studentów — zwycięzców w zawodach żaglówek. Co to są za ludzie? Studentka Instytutu Elektromechanicznego T. Popowa, zwyciężyła na regatach wioślarskich żaglówek klasy „L-4". Na łodziach „O" pierwsze miejsce zdobyła lekarz W. Minina na łodziach „M" — nauczycielka T. Sunik. Pracownik naukowy D. Korowelski, ślusarz-mechanik W. Toppiel — zwyciężyli w zawodach mężczyzn. Robotnicy, urzędnicy, studenci — oto członkowie stowarzyszeń sportowych.

Ulubione rozrywki

Piękne są Wyspy Kirowskie! Tu są obszary największego nie tylko w Leningradzie, lecz i w całym kraju Parku Kultury i Wypoczynku im. S. Kirowa. Prócz stadionu bywalcy mają do dyspozycji place do gier, kluby żeglarskie, plaże, przystanie łodzi i statków, letnie teatry i kina, jednodniowe i stałe domy wypoczynkowe i sanatoria, ogródki dziecięce, kawiarnie i restauracje.

Tutaj, na Wyspy Kirowskie zjeżdżają się ludzie statkami, trolleybusami, autobusami, samochodami. Olbrzymia ilość samochodów, należących do mieszkańców Leningradu, stoi przed głównym wejściem — na pobliskich polanach i placykach. Oto przyjechał swoją „Pobiedą" kowal z fabryki im. Stalina, Teodor Szołtow. To już niemłody człowiek. Córka jego jest studentką ostatniego roku Uniwersytetu Leningradzkiego. Syn kształci się w wojskowej szkole morskiej. Dwoje młodszych dzieci chodzi do szkół średnich. Cała rodzina przyjechała dzisiaj na wyspy.

— To nasz ulubiony odpoczynek! — mówi Teodor Siemionowicz. — Bywamy tu często...

Zatrzymują się przed olbrzymim transparentem, na którym ogłoszone są najciekawsze rozrywki tego wieczoru. Rodzina naradza się: od czego zacząć? Postanowiono iść do teatru estradowego, obejrzeć nowy program. Potem spędzić godzinkę lub dwie w pływającej kawiarni, nacieszyć się widokiem morza, żaglówek.

Przechodzą dziewczęta w barwnych strojach. To robotnice fabryki dziewiarskiej „Czerwony Sztandar". Dziewczęta kierują się do sali odczytowej — chcą posłuchać wykładu o kanale Wołga-Don imienia W. I. Lenina. Odczyt o zakończeniu pierwszej budowy komunizmu zgromadził setki słuchaczów. Wśród nich jest wielu przedstawicieli zakładów przemysłowych i fabryk, które wykonywały zamówienia dla kanału Wołga-Don.

W parku na Wyspach Kirowskich rozbrzmiewa muzyka, na parkietach oświetlonych różnobarwnymi lampkami elektrycznymi tańczy młodzież. Gdzieś daleko nad ciemną zielenią rozbłysnął olbrzymi fajerwerk, który oznacza zakończenie zabawy wieczornej. Lecz zabawa trwa i po fajerwerkach: jutro dzień świąteczny, noc jest ciepła i nie chce się powracać do domu.

Jeden po drugim wypływają z przystani iluminowane stateczki. Na statkach gra muzyka, na pokładach — tańce. Statki płyną Newkami, wypływają na Wielką Newę, kierują się ku Pałacowi Zimowemu i innym przystaniom w śródmieściu.

Mimo późnej godziny ulice zapełnione są publicznością, mieszkańcy Leningradu powracają z Wysp Kirowskich, parku Izmajłowskiego, z Ogrodu Wypoczynku, z parków podmiejskich: Petrodworca, Pawłowska, Puszkina. Statki przybywające z Petrodworca jak zawsze przepełnione są do ostatniego miejsca. Zabawa i tam udała się świetnie, do późnej nocy mieniły się w promieniach różnobarwnych reflektorów słynne fontanny, do późnej nocy pruły powierzchnię wody białoskrzydłe żaglówki.

...Wypadło mi tej nocy powracać nad ranem — odbyliśmy z przyjaciółmi przejażdżkę po Newie — potem długo wałęsaliśmy się po bulwarach nad rzeką. Miasto spało, lecz ulice nie były puste. Na bulwarach, opierając się na granitowych balustradach, stali ludzie patrząc z zachwytem na piękno Newy. Wędkarze i malarze witali wschód słońca nad rzeką.

Siemion Garin.

11 godzinna narada rolnicza

O 100 kilogramów z hektara więcej

Pustoszeją pola, po wielkich drogach kołyszą się, skrzypiąc, drabiniaste wozy, wysoko naładowane zbożem. Przy spółdzielczych i PGR-owskich stertach do nocy huczą młocarnie, krztusząc się obfitym w tym roku plonem. **Niemal w całym kraju zbieramy z ha po 100—150 kg ziarna więcej, niż w roku ubiegłym.**

Choć sprzęt zboża jest ukończony, tempo prac na wsi nie słabnie. Niedługo skończą się omłoty, już trzeba orać rolę pod jesienne siewy zbóż ozimych na przyszłoroczny chleb, pod jęczmień dla kaszarni i browarów, pod rzepak dla olejarni; i niepostrzeżenie nadejdzie również jak zawsze pracowity okres zbioru ziemniaków i buraków cukrowych oraz orek zimowych pod zasiewy wiosenne.

Abecadło agrotechniki

Od terminowej i starannej orki, od tego — czy na siew użyte zostanie dobre, plenne ziarno, czy padnie ono w glebę oszczędnie i równiutko — zasiane siewnikiem czy też rzuci je dłoń chłopa z płachty, przytroczonej do pasa, od tego czy rolnik rozumnie gospodaruje nawozem sztucznym i obornikiem — od tego wszystkiego razem zależeć będzie, jak szybko rolnictwo nadrobi swe opóźnienia. Od tego czy rolnik zasieje tovaz rośliny pastewne na wiosenną paszę, czy „zrobi porządek" na swej zakwaszonej, zdziczałej łące, z której krowy wracają głodne, zależeć będzie zwiększenie pogłowia bydła i trzody w przyszłym roku, tzn. zwiększona ilość nabiału i mięsa w robotniczych stołówkach, gospodach ludowych i targowiskach miejskich.

Nic to nowego. Tego abecadła nowoczesnej agrotechniki uczy przecież i indywidualnego rolnika i młodego spółdzielcę państwowa służba rolna i załogi POM-ów, uczy już od lat radio i prasa chłopska, uczy przykład tych PGR-ów, które są wzorowo zagospodarowane i przodujących spółdzielni produkcyjnych.

Tysiące ton w rezerwie

A jednak krajowa narada przedstawicieli wydziałów rolnictwa i leśnictwa rad narodowych szczebla powiatowego i wojewódzkiego oraz agronomów Państw. Ośrodków Maszynowych, narada poświęcona przebiegowi kampanii jesiennej 1952 trwała w ub. sobotę w Ursynowie — 11 godzin.

Dlaczego?

Proces uruchamiania „własnych rezerw naszego jeszcze zacofanego rolnictwa", jak się to mówi w języku gospodarczym, nie jest prosty. Po to, aby np. siać tylko mechanicznie, trzeba nie tylko dostarczyć dostateczną ilość siewników rolnictwu, ale jeszcze przekonać o skuteczności tego siewu małorolnego chłopa np. z Białostocczyzny, który dotąd żnie zboże sierpem i sieje ręką i maszyny nie wynajmie w POM-ie, bo mu się widzi za droga na jego parę hektarów ziemi źle uprawianej, a więc istotnie mało wydajnej. **A powszechny w całym kraju siew rzędowy to w skali krajowej — setki tysięcy ton zebranego ziarna więcej.**

Gdyby wszyscy rolnicy rozpoczęli intensywną walkę z chwastami zbieralibyśmy co rok blisko 800 tys. ton zboża więcej. To prawda, że wiosną 1952 zasialiśmy już mechanicznie obszar czterokrotnie większy, niż w r. 1948, **niemniej jednak dotąd 30 proc. indywidualnych rolników sieje ręcznie.**

Jak udostępnić rolnikowi maszyny i dobre ziarno, jakimi sposobami przekonywać go o konieczności stosowania w terminie podstawowych zabiegów agrotechnicznych, zapewniających zwiększenie plonów, jak rozszerzać bazę paszową, bez której nie może być mowy o rozwoju hodowli — o tym właśnie radzono w Ursynowie.

Przebieg dyskusji wykazał, że chyba słusznie i zasłużenie aparat państwowej służby rolnej po raz pierwszy w historii administracji polskiej — zaliczony został do personelu produkcyjnego, co zostało uwidocznione w nowej tabeli płac z premiowaniem za wyniki w produkcji. Większość wydziałów rolnictwa rad narodowych przechodzi bowiem już z pozycji „patronowania" rolnictwu na pozycje organizatora, coraz żywiej i operatywniej stosuje doradztwo fachowe, coraz czujniej kontroluje podwładny sobie teren, **stając się powoli frontowym** — w powiecie czy województwie — **sztabem walki o zwiększenie produkcji, który przewiduje trudności, wychodzi im naprzeciw i uczy je pokonywać.**

Niemniej jednak stwierdzono, że stare nawyki biurokratyczne, oderwanie od terenu, nerwowy, akcyjny charakter pracy oraz zła jej organizacja i podział, że poważne luki w przygotowaniu fachowym personelu lub nieumiejętne wykorzystywanie fachowych kadr wiele narobiły nam szkody na różnych odcinkach.

O tym, że nie wszystkie rady narodowe czują się gospodarzami swego terenu, świadczy choćby fakt **niezliczonych delegacji i osobistych wizyt, składanych przez rolników całej Polski w Ministerstwie Rolnictwa, gdyż ich skargi i zażalenia nie zostały załatwione w odpowiedni sposób na szczeblu gminnym, powiatowym czy wojewódzkim.**

Za słabo i nieumiejętnie popularyzowane są osiągnięcia przodujących PGR-ów oraz spółdzielni produkcyjnych. Rolnik wie już, że na glebie tej samej klasy spółdzielnia produkcyjna zbiera dwukrotny czy trzykrotny plon, **jeżeli jednak nikt mu nie wytłumaczy metod, jakimi pracowali spółdzielcy** nie zastosuje — nawet gdyby mógł — tego systemu u siebie. **Za słaby jest** też kontakt państwowej służby rolnej z ośrodkami naukowymi i niedostateczna popularyzacja polskiego doświadczalnictwa naukowego.

Współpraca rad narodowych z **POM-ami nie zawsze układa się pomyślnie. Wiele rad narodowych nie** kontroluje wykonywania umów między Państw. Ośrodkami Maszynowymi i spółdzielniami produkcyjnymi, **nie pomaga w układaniu planów gospodarczych**, zbyt słabo ingeruje w wypadkach zaniedbywania w słabszych spółdzielniach hodowli, lub gdy np. fachowa opieka nad inwentarzem jest tak słaba, że niedopuszczalnie rośnie procent padania cieląt lub prosiaków (w woj. gdańskim i olsztyńskim procent ten wynosił w spółdzielniach 14, podczas gdy w spółdzielniach woj. poznańskiego — zaledwie 0,5).

Cel — milion ton

Pomimo tych wszystkich braków, błędów i niedociągnięć, aparat państwowej służby rolnej okrzepł na tyle, że zadanie, postawione przed nim i przed całym rolnictwem przez Prezydium Rządu w uchwale o jesiennej kampanii siewnej 1952 — zadanie zwiększenia w przyszłym roku zbiorów w całym kraju o 100 kg. ziarna z **hektara — tzn. o milion ton zboża rocznie** — jest realne i możliwe do realizacji. Pomoc Państwa w postaci zwiększonego parku maszynowego, zwiększonej puli nawozów sztucznych i ziarna siewnego zapewniają czysto techniczne środki po temu. Wyniki gospodarcze przodujących spółdzielni i rosnące zainteresowanie chłopów nowymi dla nich metodami uprawy ziemi, z którymi zapoznawali się m. in. na licznych wycieczkach do spółdzielni produkcyjnych; kontakt z rolnictwem przyszłości na wycieczkach do Zw. Radzieckiego — stwarzają odpowiednią atmosferę, odpowiedni klimat do zasadniczego przełomu w procesie produkcyjnym naszego rolnictwa, jakim jest przesunięcie ciężaru prac zabiegów uprawowych z wiosny na jesień.

Organizacja i kontrola tej wielkiej kampanii i odpowiedzialność za jej przebieg obarcza rady narodowe wszystkich szczebli.

Podołają one swoim zadaniom tylko wówczas, o ile oprą się w swej pracy na szerokim aktywie politycznym i społecznym, na wiejskich organizacjach masowych i o ile potrafią skuteczniej niż dotąd dotrzeć wprost do drobnego indywidualnego rolnika, stopniowo go wdrażając do coraz śmielszego stosowania nowych metod, do stałego i systematycznego rozwijania produkcji, do zespołowych metod pracy, które z czasem doprowadzić go muszą do wyższej formy gospodarki — spółdzielczości produkcyjnej, jedynie gwarantującej szybki postęp produkcji rolnej. **(bb)**

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Śladem Podgrodzia

Jeszcze parę miesięcy temu stały tu opuszczone domy. Dziś odremontowane lśnią w słońcu, tworząc jeden z największych punktów kolonijnych. To Darłówek, gdzie dzięki staraniom Zw. Spółdz. Przem. i Rzemiosł w Warszawie, korzysta z kolonii nad pięknym Bałtykiem ponad 2.000 dzieci w dwóch turnusach.

Kierownictwo kolonii dokłada wszelkich starań, aby dzieci wyniosły jak najwięcej korzyści zdrowotnych i moralnych. Dlatego też oprócz zapewnienia dobrego wyżywienia, dużo troski poświęca się właściwemu wychowaniu dzieci. Śladem Podgrodzia — pierwszego w Polsce miasteczka dziecięcego i tu dzieci uczą się organizacji życia zbiorowego.

Wybrana spośród dzieci Rada Kolonijna doskonale sprawuje funkcje „władzy terenu". Na kolonii „urzędują" też mali listonosze, strażnicy wybrzeża (w strojach marynarskich), którzy pilnują, by dzieci nie kąpały się bez opieki wychowawców, oraz sanitariusze. Wszystkie dzieci „na służbie" noszą z dumą specjalne uniformy.

Uroczyste otwarcie II turnusu, które nastąpiło 10 b.m., było świętem nie tylko dzieci, ale i wszystkich mieszkańców Darłówka. Barwnie i strojnie wyglądała defilada małych sportowców, listonoszy, marynarzy, sanitariuszy, żniwiarzy i robotników. Piękne też były występy dzieci-artystów.

Jedyna troska dzieci to aby o ich radości i odpoczynku wiedzieli ich rodzice — dlatego też piszę tę korespondencję.

K. Kowalska

»Miejsce dla każdego, każdy na swoim miejscu«

Konferencja z włoskimi obrońcami pokoju

Zasiedliśmy wspólnie przy wielkim, „rodzinnym" stole w jednej z gościnnych sal hotelu „Bristol". Z jednej strony grupa dziennikarzy stołecznych pism — z drugiej uczestnicy wycieczki, która bawiła dwa tygodnie w Polsce, kilkunastoosobowej wycieczki aktywistów ruchu obrońców Pokoju we Włoszech. Są wśród nich adwokaci i lekarze, są artyści, jest profesor patologii, jest docent fizyki, są nauczyciele szkół podstawowych i szkół średnich, są robotnicy.

— Przez dwa tygodnie pobytu u Was — powiedział jeden z nich — każdy dzień, każde spotkanie z ludnością, każda wizyta w fabryce, w zakładzie pracy, czy w zakładzie naukowym, przekreślały te wszystkie uprzedzenia i nieufność, które zaszczepia zachodnia propaganda. Kłamstwo ma krótkie nogi. Na własne oczy mogliśmy się przekonać, do jakiego stopnia jest fałszowany obraz polskiej rzeczywistości.

— Z prawdziwą zazdrością przyglądałem się pracy waszych naukowców — powiedział docent jednego z uniwersytetów we Włoszech. — Zazdrościłem im ich szerokich możliwości pracy naukowej, zazdrościłem tego, że **wasze państwo opiekuje się ludźmi nauki.** U nas o swobodnych pracach naukowych nie może być mowy — poza względami finansowymi i z tego względu choćażby, że włoska nauka jest związana z badaniami prowadzonymi przez Amerykanów. To uzależnienie jest posunięte do tego stopnia, że co lepsze siły naukowe są po prostu eksportowane do Ameryki. Ten los spotkał np. mego profesora, prof. Bernardiniego.

W waszym kraju, zetknąwszy się z ośrodkami uniwersyteckimi, podziwiałem serdeczność i bezpośredniość stosunków między studentami i profesorami. U nas, profesorowie, a nawet asystenci nie są w stanie dokładnie znać swoich studentów (na każdego asystenta przypada 150—200 studentów). Zbyt mała liczba personelu nauczającego powoduje stosunek czysto formalny między profesorem a studiującym.

Amerykanie „eksportują" zresztą nie tylko poszczególnych naukowców. Oto np. niedawno przenieśli oni z Rzymu do Waszyngtonu placówkę naukową t.zw. Międzynarodowy Instytut Agrokultury, założony przed 50 laty, motywując ten fakt jedynie tym, że nazywa się międzynarodowym.

*

— Gdyby we Włoszech wylądował w tej chwili ktoś z innej planety — stwierdza nauczyciel szkoły średniej — nie byłby w stanie zrozumieć rzeczy tak „prostej" dla naszego ministra oświaty: oto przy 80 tys. bezrobotnych nauczycieli szkół podstawowych i 30 tys. bezrobotnych nauczycieli szkół średnich mamy 33 procent ludności, które nie umie ani czytać, ani pisać. Ten analfabetyczny paradoks nie jest wynikiem jakiejś wady w ustroju. Jest wynikiem samego ustroju.

U was natomiast państwo gwarantuje każdemu pracę. Lapidarnie da się to wyrazić w powiedzeniu: „Un posto per un uomo ed un uomo a suo posto" „Miejsce pracy dla każdego i każdy człowiek na swoim miejscu".

*

Każdy z uczestników wycieczki interesował się tymi sprawami, które mu były najbliższe: i tak kobieta-prawnik śledziła z zainteresowaniem nie tylko pozycję, jaką zajmuje kobieta w Polsce, ale i interesowała się również opieką, roztaczaną nad tą kobietą, nad dziećmi.

— Chociaż nasza konstytucja gwarantuje równouprawnienie kobiet — powiedziała ona — w rzeczywistości awans społeczny kobiet jest u nas nie do pomyślenia, a u was widzimy go na każdym kroku. Wszędzie spotykaliśmy równy start kobiety i równą płacę za tę samą robotę. Np. nie do pomyślenia jest, by we Włoszech kobieta została sędzią.

Jeżeli chodzi o opiekę nad matką i dzieckiem — widzę różnicę przede wszystkim w powszechności. Żłobki i przedszkola są u was dla wszystkich dzieci dostępne. U nas — dobre przedszkola są bardzo drogie, a tanie — są na niskim poziomie. U was w Polsce zobaczyliśmy m. in. po raz pierwszy żłobki na wsi, dla dzieci pracowników rolnych.

Kiedy byliśmy w Gliwicach odwiedziliśmy politechnikę. Odbywały się tam właśnie egzaminy wstępne. Uderzyła nas liczba kobiet, biorących udział w egzaminach na studia inżynierskie, widok u nas niespotykany.

*

Co uderzyło poza tym najbardziej naszych gości — w czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce?

Adwokat: serdeczność, z jaką przyjmujecie obcokrajowców.

Kobieta: w żadnym żłobku, w żadnej szkole nie widziałam zabawki wojennej.

Adwokat: A właśnie — po pobycie u was rodzi się nieodparte przekonanie, że naród wasz wydał zdecydowaną wojnę wojnie.

Robotnik: Zwracałem szczególną uwagę na pozycję robotników. Stwierdziłem, że jest on osobą centralną w waszym życiu, zajmuje należne mu, godne miejsce. Szczególnie wzruszony byłem, kiedy w Zakopanem mogłem oglądać tak wielką ilość domów wypoczynkowych, w których przebywają ludzie pracy. Tego u nas nie można zobaczyć.

Lekarz: Tego typu uzdrowisko, jak Zakopane, we Włoszech byłoby dostępne tylko dla uprzywilejowanych.

Nauczyciel: Widzieliśmy całe nowe miasto — Nową Hutę. Budownictwo tego typu jest możliwe tylko w kraju, który prowadzi zdecydowaną walkę o pokój.

Prawnik-katolik: Włoscy obrońcy pokoju interesują się bardzo zagadnieniem religii u was, ponieważ mówi się wiele fałszów na ten temat. W Polsce, jak stwierdziliśmy w licznych rozmowach, istnieje pełna swoboda religijna. Fakt to dla nas dużej wagi. Z pełnym obiektywizmem będziemy mogli prostować kłamstwa szerzone w tej sprawie.

*

Niesposób, rzecz prosta, przytoczyć wszystkich wypowiedzi, które padły w czasie konferencji. Wszystkie jednak rechowało jedno: szczere uznanie dla naszego kraju, podziw dla ekonomicznych i społecznych osiągnięć, chęć przekazania prawdy — po powrocie — wszystkim tym, którzy są okłamywani.

(B.Z.)

„Myśli się nieustannie o ludziach pracy"

Finki i Dunki o pobycie w Polsce

Przebywające w Polsce od dwóch tygodni — 5-osobowa delegacja Zw. Demokratycznego Kobiet Danii oraz 10-osobowa delegacja Fińskiego Komitetu Obrony Praw Dziecka zwiedziły nasz kraju, zapoznając się z opieką socjalną nad ludźmi pracy oraz nad młodzieżą i dziećmi. Po powrocie do Warszawy, na konferencji prasowej w Zarz. Gł. LK, delegatki i delegacji podzielili się swymi wrażeniami z wycieczki.

Członkowie delegacji wyrażali podziw dla szybkiego tempa odbudowy ze zniszczeń wojennych naszego kraju i ogromnego rozmachu budownictwa.

„W spotkaniu z ludźmi ze wszystkich warstw społecznych — oświadczył przewodniczący delegacji fińskiej, nauczyciel E. Hirsikoski — z robotnikami, inżynierami i profesorami, wszędzie widzieliśmy niezwykłą ofiarność, z jaką naród polski pracuje dla swej ojczyzny i świadomość tego, że pracuje on dla swego dobra".

Delegatka z Danii, robotnica z zakładów metalowych — D. Andreasen, która w wyniku zwiększającego się w jej kraju bezrobocia utraciła ostatnio pracę, porównała troskliwą opiekę nad robotnikami w Polsce, z pogarszającymi się warunkami robotników w jej kraju.

„To co widzieliśmy u Was — oświadczyła członkini delegacji duńskiej L. Matsen — gdzie obok gigantycznej budowy myśli się nieustannie o ludziach pracy, gdzie w miarę postępu tej budowy otrzymują oni nowe, piękne mieszkania, domy kultury i inne urządzenia socjalne, jest przeciwieństwem tego co dzieje się w naszym kraju".

RADIO

na dzień 27 sierpnia 1952 r. (środa).

Na fali 1322 m.

Uwaga! Stacja czynna od godziny 15.25. Program dnia 15.25 Wiadomości 15.40 20.00 23.00.

15.30 Aud. dla dzieci 16.30 Koncert 17.00 Piękne głosy 17.15 Głos mają kobiety 17.35 Ulubione melodie 18.00 Na szerokim świecie 18.20 Koncert środowy 19.20 Aud. literacka 19.40 Koncert Chóru 20.20 Wiadom. sportowe 20.30 Muzyka taneczna 20.45 Aud. dla wsi 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. F. Łoboza 21.30 Odpowiedzi „Fali 49" 21.45 „Pamiątka z Celulozy" — odc. pow. I. Neverly 22.00 Aud. z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne" — K. Debussy: Kwartet smyczkowy 22.30 Muzyka.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.05 14.11 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 10.04 14.00 17.00 21.00 23.50.

7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Muzyka 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich 8.52 Przerwa 10.00 Muzyka operetkowa 10.25 Koncert kameralny wyk. St. Socka — skrzypce 10.33 „Miłość w opałach" — fragm. pow. T. T. Jeża 11.35 Muzyka i aktualności 11.40 Głos mają kobiety 13.30 Koncert 14.15 Recital śpiewaczy A. Kłonowskiego — tenor 14.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej 15.10 „Niebieskie błyskawice" — opow. M. Gerasimowa 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Pieśni Rawwockiego i Niewiadomskiego w wyk. M. Namysłowskiej 16.20 Dziennik warszawski 16.25 Muzyka 16.45 Utwory na obój w wyk. Chlupki 17.05 Pog. sportowa 17.15 Muzyka ludowa 17.45 Uczmy się jęz. rosyjskiego 18.00 Popularny koncert solistów 18.00 Muzyka rozrywkowa 19.20 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. 20.50 „Jokimok" — odc. opow. T. Breżdy 21.00 Wiadomości sportowe 21.30 Muzyka popularna 21.45 Aud. Kieracka 22.20 Reportaż z Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski 22.30 Muzyka 23.00 Smetana — I akt z op. „Sprzedana Narzeczona".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa I

15.00 Pieśni rosyjskie. 15.45 Romanse Glinki i Dargomyżskiego. 17.20 Muzyka orkiestrowa z oper rosyjskich. 18.20 Koncert estradowy 20.45 Audycja słowno - muzyczna — Śpiewa Robeson. 22.05 Koncert wybitnych artystów. 23.00 Muzyka lekka. 23.30 Sceny zespołowe i muzyka orkiestrowa z oper.

Moskwa II

13.30 Ludowe pieśni rosyjskie. 14.00 Muzyka lekka. 14.40 Rubinstein — Tańce z opery „Feramors". 15.00 Występy wielkiego chóru Radiokomitetu. 15.00 Koncert rosyjskiej ludowej orkiestry im. Osipowa. 15.40 Muzyka orkiestrowa z operetek 17.00 Rimski-Korsakow — III Symfonia. 17.30 Koncert muzyki mołdawskiej. 18.20 Transmisja z Kijowa. 18.50 Koncert estradowy. 20.30 Montaż opery „Młoda Gwardia". 22.50 Kabalewski — Koncert na wiolonczelę.

ALEKSANDER JACKIEWICZ (12)

WIEDEŃSKA WIOSNA

Spotkała wczoraj Egona, który jej powiedział o powrocie Rudolfa. Mimo złych stosunków z ojcem, postanowiła go odwiedzić. Przyjrzawszy mu się zawołała szczerze:

— Jak ty się strasznie zmieniłeś!

Później tłumaczyła mu, że musiała odejść od ojca, bo żyć jej nie dawał, powtarzała te same słowa, które kilka dni temu wyrecytowała przed starym Buschem.

Po co przyszła? Czy szukała silnych wrażeń, dramatycznych sytuacji? Czy chciała wrócić do Rudolfa? Sama zapewne nie potrafiłaby na to pytanie odpowiedzieć. Lata spędzone z nim wydawały jej się jednym pasmem nudy, dni jak paciorki — mijały bez wrażeń. Nie interesowała się ani jego pracą, ani jego otoczeniem, ani politycznymi rozmowami, które nieraz w jej obecności prowadził. Do kawiarni chodził rzadko, na balach i przyjęciach nawet przed wojną prawie nie bywał, nie widział i nie podziwiał jej nowych sukien. Ale z drugiej strony był dla niej oparciem, trzymał ją krótko, utrzymywał na powierzchni. Czuła, że opuściwszy jego dom przed rokiem, straciła grunt pod nogami. Wieczorami przed zaśnięciem przesuwali się w jej pamięci mężczyźni, których w ciągu tego roku poznała; gładcy, weseli, eleganccy. Podziwiali jej urodę, wdzięk, jej stroje, bawili się z nią w węgierskiej winiarni do późnej nocy. Ale nikt z nich naprawdę jej nie kochał, odchodzili, lub ona od nich odchodziła — zapominali. Jeden z nich — Fritz von Dahmel nie zapomniał, pisał z frontu, od dwóch miesięcy milczy, może zginął.

Więc przyszła do męża. Wymawiała mu teraz swoją zmarnowaną młodość, obarczając go odpowiedzialnością za wszystko. Chciała żeby uległ, jak dawniej, aby przyznał jej rację. Żeby zaproponował jej powrót. Wiedziała, że i dawniej ulegał tylko w sprawach, które uważał za mało ważne, w sprawach zasadniczych zawsze pozostawał nieugięty. Ale jej chodziło o sam fakt kapitulacji, o satysfakcję własną, o moment triumfu. Żyła przecież momentami, chwilami, dalej nie patrzyła. Była niekonsekwentna: czyniąc mu wyrzuty, jednocześnie udawała, że teraz jest szczęśliwa. Robiąc aluzje do swego powrotu, równocześnie podkreślała, że nigdy nie czuła się tak swobodna, jak teraz.

Rudolf słuchał w milczeniu. Przyglądał się jej uważnie. Dwa lata niewoli, wiele miesięcy samotności wyrobiły w nim spokój, umiejętność obserwacji, odczytywania ludzi z ich twarzy, sposobu bycia, odgadywania tego, czego zdradzić nie chcą, co maskują i ukrywają nawet przed sobą. Niemal co dzień odcyfrowywał w ten sposób swoich oprawców i towarzyszy niedoli — o ile łatwiej mu było przejrzeć Helgę.

— Niewiele się zmieniłaś — powiedział, gdy mu zaczęła mówić o tym, że skończyła kurs kosmetyczny, zdobyła mieszkanie, do obejścia nieźle zarabiała.

— Dlaczego? — spytała ze zdziwieniem, wszystko przecież mówiła po to, aby wydać się inną niż dawniej, nową, aby go zainteresować. Lubiła budzić czyjeś zainteresowanie, to było coś w rodzaju sportu.

Nie zareagował na jej zdziwienie. Chwilę pomilczał, a później rzekł:

— Dobrze, że przyszłaś, że mi opowiedziałaś o sobie. Dobrze, że przyszłaś, bo ja nie prędko chyba mógłbym ciebie odwiedzić, nie jestem zdrów. Nie namawiam ciebie, żebyś wróciła, rozeszliśmy się, ty w jedną, ja w drugą stronę. Może to i lepiej... — Nagle urwał: — Słyszałem, że Hans chory.

Ale Helga grała właśnie w tej chwili rolę kobiety szczęśliwej, samodzielnej, zaradnej, więc odpowiedziała: — Nic mu nie jest, miał bronchit, teraz już wszystko dobrze.

— Kiedy mi go oddasz?

Otworzyła szeroko swoje duże oczy o malowanych na kolor granatowy rzęsach:

— Jak to? Jak to — oddać?...

— Hans powinien wrócić.

Potrząsnęła głową:

— Za nic na świecie!

Rudolf milczał, nie patrzył już na nią.

Pierwsze prawdziwe, głębokie uczucie wypełniło ją w tej chwili.

— Za nic, za nic — powtórzyła. — O nie, Hansa nigdy nie oddam, choćby nie wiem co!

W istocie jego jednego kochała naprawdę. Była gotowa zetrzeć się teraz z Rudolfem bez względu na skutki. Już czuła w gardle wzbierający krzyk.

Ale Rudolf milczał.

Odeszła więc bez słowa, okrążyła willę i wyszła na ulicę.

V

Stary Busch wyszedł nazajutrz z domu dość wcześnie. Był w doskonałym nastroju. Twarz mu promieniała jakby wypił przynajmniej pół litra wina. Miał się z czego cieszyć. Oto wczoraj dostał list od swego przedwojennego wydawcy — Grosse — oraz umowę do podpisania na pełne wydanie swoich wszystkich dotychczasowych dzieł. Więc jednak książki jego były coś warte. Już po raz drugi w jedynym dotychczas dzienniku „Neues Österreich" ukazuje się artykuł na ich temat. Pierwszy napisał nie kto inny tylko Ernst Fischer, znakomity krytyk, działacz komunistyczny, naczelny redaktor dziennika, a obecnie minister. Podkreślał on nurt postępowy w dziełach Buscha, na pierwszy plan wysuwając krytykę świata mieszczańskiego, cytował nawet urywki, które brzmiały prawie rewolucyjnie. Po przeczytaniu tego artykułu, Busch był trochę zdziwiony, że jego twórczość toruje drogę rewolucji proletariackiej. Nawet się tym zaniepokoił. Dziwna jest praca literata: sam daleki od burzenia ładu społecznego, spokojny i zrównoważony, pisze książki, które potrafią rozpalić serca. Mimo zdziwienia i niepokoju po tym artykule poczuł się mocniejszy. A oto dziś przy śniadaniu przeczytał drugi artykuł, napisany przez liberała, bezpartyjnego krytyka Munka. Znów pochwały, ani słowa co prawda o rewolucyjności, lub postępowości — lecz duży ustęp o artyzmie, humanizmie, europejskim humanizmie jego dzieł.

Busch nie znał uczucia nienawiści. To, co odczuwał w stosunku do hitlerowców, można by raczej nazwać pogardą. Nie chciał też budzić w nikim nienawiści do siebie. Chwilami był nawet zadowolony, że hitlerowcy zbyli jego twórczość milczeniem, nie napadali na niego jak na Mannów lub Annę Seghers. A teraz wielbią go zarówno lewicowcy jak przedstawiciele prawicy. Staje się symbolem europejskiej solidarności, w obliczu jego książek na drugi plan schodzą polityczne kontrowersje. I to jest bardzo dobre. Pisarze, ci wybrańcy bogów — jak trochę za patetycznie określają ich wiedeńscy esteci — powinni stać poza partiami i namiętnościami dnia codziennego, nie walczyć ani na froncie militarnym ani też ideologicznym, lecz nieść sprawę dobra i prawdy — godzić zwaśnionych, ukazując ich w wymiarach historii, która się nie zmienia, lecz powtarza regularnie, jak przypływ fal morskich. Któż inny jak nie pisarz ma oddawać rytm współczesnego życia, stojąc ponad nim, ogarniając wzrokiem wszystko co zobaczy, a sam nie zajmując stanowiska. Pisarz musi odtwarzać świat z artystycznym żarem, ale i z zimnym obiektywizmem Boga. Te ostatnie słowa gdzieś wyczytał i teraz przyszły do niego mocne i krzepiące. Wyprostował się na ich wspomnienie, odetchnął pełną piersią i zdjął kapelusz.

Minął go policjant w mundurze przerobionym z niemieckiego uniformu, ale z austriackimi dystynkcjami. To go wzruszyło. Życie powraca na dawne, dobrze znane drogi, stabilizuje się. Tu i ówdzie otwarty sklep, kilka bezwartościowych drobiazgów w witrynie, zabitej wprawdzie częściowo deskami, nie już odkurzonej. W drzwiach nudzący się sklepikarz z pustą fajką w zębach. Minie jeszcze kilka miesięcy, a zadymi twoja fajka, staruszku, wypełnią się towarem twoje półki i witryna. Zabrzmi znów śmiech i piosenka na wiedeńskich ulicach, zabielą się w tłumie fartuchy sprzedawców lodów i kasztanów.

— Noc minęła, moi drodzy — mówi Busch swoim zwyczajem do mijających go przechodniów — przyszedł nowy dzień. Młoda dziewczyna przebiegła właśnie ulicę. Wzruszył go widok jej barwnej „dirndl", z aksamitnym gorsecikiem i bufiastymi rękawami.

D. c. n.

Pod rozwagę obradom spółdzielców

Zamienił stryjek siekierkę...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Las stoi po obu stronach torów. W jego obramowaniu, pachnącym żywicą i sosnowym igliwiem stacyjka — Sadowne Węgrowskie. Stąd już do osady Sadowne tylko 6 km. Jednakże droga zaopatrzenia sklepów miejscowej gminnej spółdzielni handlowej jest prawie 10 razy dłuższa.

Spółdzielnia ta bowiem leży na skraju powiatu, podlega odległemu o 42 km PZGS w Węgrowie i stamtąd sprowadza towary. Po każdy balon octu, skrzynię zapałek, worek soli lub cukru jadą furki z Sadownego do Węgrowa. Żeby chociaż własne furki! GS Sadowne istnieje kilka lat, ale własnego taboru, własnego konia z wozem nie dorobiła się. Wynajmuje więc furki chłopskie i płaci 120, 150 zł za kurs...

„Oczywiście, przy takich kosztowych jazdach (monotonnie stuka w biurze GS maszyna do pisania, gdy prezes spółdzielni Stachurski zwierza się z taborowo-przewozowych kłopotów) — „jedzie" się na stratach. Furki chłopskie zjadają zyski spółdzielni — „miesięcznie... izeleszczą przewracane kartki wykazów buchalteryjnych), tak w zaokrągleniu — około 12 tys. zł. Ale bywa i więcej. Tzw. usługi obce (transport, załadunek, wyładunek) zjadły w czerwcu br. 23 tys. zł.

Za te pieniądze można by kupić ze 3 pary koni i wozy, a nawet niezgorszą ciężarówkę, za jednym zamachem uwolnić się od za kosztownych dla nas przewozów i zebrać się naprawdę do handlu, do obsługi wsi. Można by kupić — smętnie dodaje prezes — „gdyby nasza zwierzchność zwolniła na to trochę pieniędzy. Wydaje mi się, że jeśli nie żałuje się grosza na t.zw. usługi obce — nie powinno się raz poskąpić na inwestycje"...

KONIKI HASAJĄ NA ŁĄCZCE

Czy o trudnościach przewozowo-finansowych wie „góra" spółdzielcza — Centrala Rolnicza? Na wielkiej naradzie dyrektorów i wojewódzkich okręgów Centrali i prezesów PZGS-ów w początkach kwietnia br. Centrala zapowiedziała... kres taborowym trudnościom spółdzielni oraz szybką pomoc w gotówce i poparcie dla zaniedbanych GS-ów.

„Postanowiono — czytamy w sprawozdaniu ze wspomnianej narady, zamieszczonym w „Życiu" z 6 kwietnia — przeznaczyć natychmiast dla potrzeb handlu wiejskiego kilka tysięcy wozów i koni, a w najbliższym czasie samochody".

GS w Sadownem zwiedziliśmy po raz pierwszy 15 lipca, a więc w 3 miesiące po postanowieniu o natychmiastowym zaopatrzeniu pozbawionych taboru GS-ów w konie i wozy. Ale natychmiast Centrali — to nie znaczy jeszcze natychmiast w PZGS-ie, a tym bardziej w GS-ie. Jeszcze 15 lipca GS w Sadownem woził towary z Węgrowa podnajętymi furkami. Trochę zdziwiony, zajrzałem potem do okręgu wojewódzkiego Centrali w Warszawie.

— To chyba nieporozumienie — powiedział 19 lipca dyrektor okręgu Dobiński. — Sadowne... Sadowne... — dyrektor przebiega wzrokiem leżący na biurku wykaz GS-ów z Okręgu. — Tak, to nie jest nasz najlepszy GS, ale też i nie ostatni. Sprawę koni zaraz wyjaśnimy w PZGS-ie.

Połączenia telefonicznego z Węgrowem nie udało się jednak od razu uzyskać. Dyr. Dubiński obiecał sprawę wyjaśnić i „ruszyć".

11 sierpnia, w 3 tygodnie po rozmowie z „Okręgiem" zajrzeliśmy znów do GS w Sadownem.

— Jak tam wasze koniki?

— Jakie koniki? — zdziwił się prezes. Wyjaśniam, że chodzi o konie, na które centrala jeszcze w kwietniu przeznaczyła kredyty, a którą to sprawę miał „ruszyć" dyrektor okręgu w drugiej dekadzie lipca w węgrowskim PZGS-ie.

— Te koniki — uśmiecha się prezes Stachurski „hasają" jeszcze po łączce. Jeszcze nic o nich nie wiemy. Towary wożą wozimy na obcych furach.

Od „hasających koników" rozmowa zeszła na inne sprawy. GS Sadowne ma w Sadownem 7 sklepów, a w okolicznych wioskach tylko 4. „Udało się" więc tylko 4 wsiom. A w innych?

Młoda Ojdanianka, córka małorolnego chłopa nazwiskiem Ojdana za wsi Ocięcego (5 km od Sadownego) przyszła właśnie do sklepiku GS w Sadownem po naftę. W sklepie powiadają, że będą sprzedawali dopiero przed wieczorem. Ojdanianka przyszła przed wieczorem, ale powiedzieli, że nafta będzie dopiero jutro. Dziewczyna nachodziła się tego dnia 20 kilometrów na próżno. Przyniosła ją naftę do domu dopiero trzeciego dnia po jeszcze jednym 10-kilometrowym „kursie".

Takie wędrówki do sklepów GS robią co dzień chłopi z Wilczogąb, Ocięcego, Kołodziądza i innych wsi, nieraz po drobiazgi, które mogą i powinny być w każdej wsi.

KROK W TYŁ

Próbowano coś na to poradzić. Od kilku bowiem miesięcy organizuje się we wsiach nie mających sklepów — punkty sprzedaży detalicznej artykułów pierwszej potrzeby — tzw. PSD. Sprawa prosta i mogłaby być pożyteczna. Oto wieś wybiera godną zaufania osobę — kierownika PSD, a GS dostarcza mu towar „na prowizję". Punkt taki jest czynny rano i wieczorem po 2 godziny i od biedy może zaspokoić niewymyślne potrzeby ludności wiejskiej.

Jak jednak GS-y w pow. węgrowskim zrozumiały instrukcję w sprawie zakładania PSD i jak je zakładają? Zamiast organizować PSD tam, gdzie są one potrzebniejsze, a więc w odległych od gminy wioskach, nie posiadających sklepów — GS organizuje je właśnie w tych wsiach, gdzie sklepy są. Po prostu zamyka sklep i w tym samym miejscu otwiera... PSD.

Tak właśnie postąpiono w Morzyczynie i Szynkarzyźnie. Zamknięto stałe, nieźle zaopatrzone, czynne przez cały dzień sklepy i uruchomiono... PSD. Zamiana bezsprzecznie korzystna dla GS, zyskującego w ten sposób oszczędności etatowe, zatrudnia bowiem teraz zamiast stałych pracowników, ludzi na prowizję. Wątpić jednak należy, czy taka zmiana, przypominająca historię ze stryjkiem, który zamienił siekierkę na kijek, jest korzystna dla mieszkańców — dla zaopatrzenia wsi. Instrukcji formalnie stało się zadość. Punkty PSD założono na terenie GS Sadowne, ale przecież nie takie, o jakich myśleli twórcy PSD.

Za przykładem GS Sadowne „ruszyły" inne GS w pow. węgrowskim. Np. „założono" PSD w Szczeku Węgrowskim również na miejscu sklepu.

Czy można mieć pretensje do PSD-y, skoro w normalnym sklepie GS są często pustki?

„Z zaopatrzeniem jest często słabo — przyznaje prezes — brak zwyczajnych towarów sezonowych: męskiego obuwia, sukienek kretonowych, spodni, słojów szklanych do przetworów owocowych i marynat, szkiełek do lamp naftowych, różnych narzędzi rolniczych, pługów, bron, młocarki, kieratów itp. Nie brak tylko wódki, która stanowi 35 proc. wszystkich obrotów.

Wiele mówi się o spółdzielczości wiejskiej, o różnych sposobach docierania z towarem na wieś, mówi się o handlu obnośnym, obwoźnym, jarmarcznym, kiermaszowym itp. A w praktyce?

Chłopi z wiosek pod Sadownem muszą nieraz rzucać robotę i jechać do powiatowego miasta, albo co wygodniejsze — koleją do Warszawy. A do Warszawy czy powiatu nie jedzie się przecież z pustą ręką. Chłop zabiera ze sobą co może: jeden masło, inny jaja lub drób, jeszcze inny wieprzową szyneczkę lub pół cielaka. A to co zabiera omija już oczywiście punkty skupu spółdzielni, do których docierałoby, gdyby na miejscu był dobrze zaopatrzony sklep.

Nic dziwnego, że GS Sadowne, którego łączność z terenem jest niedostateczna, który nie dba o należyte zaopatrzenie powierzonych jego handlowej opiece wiosek — nie wykonuje systematycznie planu skupu (a) (dobrze jest gdy skup osiąga tam 35 proc. planu) nie ma na swym koncie dostaw żywca z nadwyżek pokontraktacyjnych (chłop sam je upłynnia), nie rozpoczął jeszcze, choć to już sezon, skupu drobiu i nie skupuje ziół, owoców i warzyw. Nie bardzo też idzie ze skupem wełny, skór surowych, a nawet odpadków użytkowych.

Sadowne, słabe ogniwo zaopatrzenia chłopa staje się równocześnie słabym ogniwem zbytu jego produktów rolnych. Słabymi ogniwami trzeba się zająć, trzeba je wzmocnić dla dobra wsi i miasta. Trzeba, aby słabymi ogniwami zainteresowały się „góry" spółdzielcze, które sądzą, że to co uradzą za biurkiem, natychmiast i skwapliwie wykonuje teren. Trzeba wreszcie aby sprawa słabych ogniw wymiany towarowej między miastem a wsią stanęła mocno na wielkim kongresie spółdzielczości wiejskiej, który za tydzień radzić będzie w Warszawie.

Ign. Gawryluk

»Fircyk w zalotach«

W Teatrze Narodowym wystawiana jest obecnie komedia Zabłockiego „Fircyk w zalotach", w reżyserii Jacka Woszczerowicza i Bohdana Korzeniewskiego. Zdjęcie przedstawia scenę z aktu III: Andrzej Szczepkowski — Aryst i Józef Nowak — Pustak.

Foto E. Hartwig

Pol żartem pół serio

Liliputy w Rabie Wyżnej

Kapielówki w zimie, buty narciarskie w lecie — takie figle dystrybucji nikogo już nie bawią. Stare to, przebrzmiałe, i — jak to się mówi — „ograne". Można więc było z dużym prawdopodobieństwem oczekiwać pomysłów zupełnie nowych, które zrewolucjonizują wiele zaśniedziałych poglądów.

Pierwsza taka śmiała myśl wyszła z kół, zbliżonych do Polskiego Monopolu Zapałczanego. Jakiś nieznany miłośnik Podhala postanowił we własnym, skromnym zakresie uszczęśliwić góralskich tubylców. „Wytypował" więc w tym celu piękną Rabę Wyżną i miejscowym sklepom GS zesłał dar, godny bogów, w postaci zapałek „Liliput".

Oto gest! Oto szeroka natura! We Wrocławiu nie ma „Liliputów", w Krakowie nie ma „Liliputów", a w Rabie Wyżnej są. Absolutnie i wyłącznie. Każdy gazda i każdy baca używa — chcąc nie chcąc — „Liliputów". Są one — jak powszechnie wiadomo — szczególnie przydatne w górskich warunkach, podczas wiatrów halnych i na leśnych biwakach. Zwykła bowiem zapałka szarpie nerwy, gasnąc za lada podmuchem. „Liliput" natomiast działa na system nerwowy jak bromo-luminal. W ogóle się nie zapala...

Proponujemy dalsze eksperymenty tego typu. Np. warszawiacy narzekają na brak nożyc do strzyżenia owiec. Każdy z nas chętnie by sobie postrzygł, ale cóż... Dystrybucja „nawala", nie idzie z postępem, nie korzysta z doświadczeń Monopolu Zapałczanego. Nie widzimy również w stołecznych sklepach centryfug, pługów oraz elektrycznych inkubatorów. „Dlaczego?" — pytamy i czekamy na odpowiedź. PIK

Po 28 mistrzostwach Polski

Sztuczny tłok i kobiety nie uratują lekkiej atletyki

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wspaniale przygotowane było boisko, na którym miały się odbyć 28 mistrzostwa Polski w lekkoatletyce. Ale cóż z tego. Pierwszego dnia mistrzostw było 50 st. ciepła i upał rozkleił zawodników i organizatorów. Później — dla odmiany — padał deszcz. Trzeciego dnia pogoda była prawie normalna, a następnego ranka na stadionie można było zamiast konkurencji lekkoatletycznych, prawie z powodzeniem urządzić pływackie. Warunki atmosferyczne wybitnie nie sprzyjały mistrzostwom. **Jednakże nie do tego stopnia, by słabe wyniki usprawiedliwiać tylko pogodą. To byłoby oszukiwanie siebie.**

Jeśli bowiem sprinterki nasze mogły bić życiowe rekordy, startując w tych samych warunkach co mężczyźni, to wyniki mężczyzn nie świadczą o niczym więcej, jak o upadku poziomu. A przecież nie tak dawno mieliśmy w biegach krótkich wiele sukcesów. Stawczyk był akademickim mistrzem świata, Kiszka zaś czwartym na mistrzostwach Europy. Dziś ich z pewnością na to nie stać; a u nas są nadal bezkonkurencyjni.

Ważny skoczył swoje 4 metry o tyczce, Duńska i Iłwicka uzyskały normalne wyniki w skoku w dal tak samo jak Grabowski, w rzutach notowaliśmy sporo rekordów życiowych, jak również w biegach. Kto przygotowywał się solidnie do mistrzostw, nie potrzebuje tłumaczyć się pogodą.

SZUKAMY PRZYCZYN

Mistrzostwa rozpoczęły się od bardzo nieprzyjemnego zgrzytu. Od wielu lat mówi się, kto może startować w mistrzostwach Polski (jest nawet jednolita klasyfikacja, są minima, wydaje się dziesiątki rozporządzeń). A jednak. Do Wrocławia przywieźli działacze takich zawodników, dla których start w mistrzostwach województwa byłby wielkim zaszczytem. **Zawodników tych skreślano z list bez pardonu, chcąc uniknąć sztucznego tłoku i doprowadzić wreszcie do jakiegoś porządku.** Skreślenie z list startowych nie wyczerpuje jednak zagadnienia. Działacze, lekceważąc rozporządzenia, wyrzucili w błoto wiele pieniędzy, które przeznaczone były nie na wycieczki, a na rozwój sportu.

Mówiliśmy już, że złym stanem pogody nie należy usprawiedliwiać słabych na ogół wyników. Przyczyn ich szukać należy w zupełnym zaniedbaniu lekkoatletyki przez zrzeszenia. Nawet zawodnicy, którzy przed igrzyskami posiadali dobrą formę (eliminacje w Krakowie) zagubili ją w sposób fantastyczny. Masłowski, jeden z najpracowitszych zawodników, rzuca teraz młotem 46 metrów, a więc tak, jak cztery lata temu, choć w lipcu rzucał 55 m.

Powrót zawodników z obozów pod opiekę zrzeszeń równa się u nas katastrofie. Takich załamań, jak u Masłowskiego, było bardzo dużo. Były ich już jednak setki i przed wrocławskimi mistrzostwami, co jest oznaką, **że przez parę lat nic nie poprawiło się na odcinku lekkoatletyki w zrzeszeniach.**

ABSENCJA

Na starcie mistrzostw zabrakło bardzo wielu znanych zawodników. Łomowski i Kielas usprawiedliwieni są chorobą. Inni prawdopodobnie też się czymś usprawiedliwią — będą choroby, egzaminy, uroczystości, czy kłopoty rodzinne itp. Dziwne! **Przez wiele długich miesięcy — gdy pachniała im Olimpiada — zawodnicy potrafili zwalczać wszystkie przeszkody, aż nagle, gdy przyszły mistrzostwa Polski, nie mogli przyjechać na nie Słupny, Lipski i wielu innych.** Zdaje się, że praca wychowawcza wśród naszych sportowców nie idzie po właściwej linii. Nie zdają oni sobie sprawy, że udział w mistrzostwach Polski jest to zaszczyt z jednej strony, a z drugiej obowiązek każdego sportowca klasy mistrzowskiej i pierwszej.

Wyniki niektórych konkurencji mogą doprowadzić miłośników lekkoatletyki do zgrzytania zębami. Rezultaty rzutu dyskiem mężczyzn, skoków o tyczce i wzwyż, 110 m pł., przeciętna finałów w wielu innych konkurencjach — to naprawdę marna przeciętność. Zapatrzeni w wyniki Łomowskiego nie dostrzegaliśmy, co się dzieje w kuli. A dziś — trudno marzyć o tym, by Łomowski startował jeszcze lat kilkanaście. A zanosi się na to, że no następcę tyle czasu trzeba będzie czekać. **Nie potrafiliśmy jednocześnie pracować nad najlepszymi i przygotować mistrzom zmianę.**

SKANDALICZNE SZTAFETY

Gwoździem wszystkiego — to sztafety, które niegdyś cieszyły się na naszych boiskach bardzo złą sławą. Znany był nawet taki termin „polska zmiana", oznaczający podanie pałeczki w sposób, którego w żadnym wypadku nie należało polecić do naśladowania.

Po 20 prawie latach zobaczyliśmy we Wrocławiu znów „polskie zmiany".

W przedbiegach sztafety 4x100 m, na skutek skandalicznej wymiany pałeczki, wyeliminowane zostały zespoły, które ze względu na udział w nich bardzo dobrych sprinterów, typowane były na pierwsze miejsce w finale. CWKS z Iwańskim, Grabowskim, Antonowiczem i Karbestem (każdy z nich biega 100 m w 11 sek.) został zdyskwalifikowany, osiągając czas 44,4 (przy dobrych zmianach powinni osiągać 42,2 — 42,5). Zdyskwalifikowano też wyrównany zespół OWKS Wrocław, Gwardię Kraków z Buhlem, Puziem i Wolskim, i Unię Krywałd z Kiszką. Gwardia zgubiła pałeczkę, reszta przekroczyła strefę zmian.

W sztafecie 4x400 m nie było tak dużo dyskwalifikacji (jedna w finale). Ale tu startowało wszystkiego 6 sztafet, z których... jedną wyeliminowano w przedbiegu. Za ten paradoksalny wypadek winić należy koła, które wycofały swe sztafety z drugiego przedbiegu, odbywającego się w chwili, gdy boisko było kompletnie pod wodą.

Poziom sztafet 4x400 m to też skandal. **Na trzecim miejscu uplasowała się drużyna z czasem 3:39,1, co daje przeciętną prawie 55 sek. na jednego** zawodnika. Sztafety są najlepszym obrazem słabości 400 m!

Jakże miłym kontrastem były sztafety kobiece. Klubowy rekord Polski — 51,4 OWKS Wrocław, w którym nie było ani jednej uczestniczki międzybiegów 100 m, zacięta walka do ostatniego metra między mistrzem i Budowlanymi Gd. i AZS AWF oraz żadnej dyskwalifikacji — to przykład dla mężczyzn.

SĄ TALENTY

Czyż nie weselszego nie było we Wrocławiu? Było, i to bardzo dużo. Wyniki sprinterek — Lerczakówny i Jesionowskiej, odkrycie w skoku w dal Ignaszewskiej, rewelacyjna Dobrzycka w rzucie oszczepem, szybki rozwój talentu Serkiz — to najjaśniejsze punkty mistrzostw kobiecych.

W konkurencjach męskich było również kilka miłych niespodzianek. Plewa — to kandydat do pokonania najstarszego rekordu Polski (Kostrzewskiego 400 m. pł. — 54,2 z 1929 r). Chromik jest bez wątpienia olbrzymim talentem w biegu na 3 km. z przeszkodami. 20-letni Rut, to młociarz, jakiego od lat szukamy — po kilku tygodniach treningu rzuca 45.70. Junior Fabrykowski — mistrz skoku w zwyż, Zdanowicz, który od roku ubiegłego poprawił się o jeden metr w trójskoku (teraz skacze 14,43) i inni — to zawodnicy, mający przed sobą dużą przyszłość. **Muszą oni jednak znaleźć właściwą opiekę, by nie powiększyć legionu zmarnowanych talentów, jakich na mistrzostwach we Wrocławiu widzieliśmy wiele.**

S. S.

Wyniki Olimpiady Szachowej w Helsinkach

W ostatnich dniach szachiści polscy biorący udział w Olimpiadzie w Helsinkach zremisowali z **Izraelem 2:2**. W spotkaniu tym Tarnowski przegrał z Czerniakiem. **Śliwa** zremisował z **Oreną** (Chwojnika), Litmanowicz przegrał z Porathem, a **Grynfeld wygrał** z **Aloni**m (Szechterem).

W drugim spotkaniu **Polska grała ze Szwajcarią**. Pytlakowski przegrał z Grobem, Grynfeld zremisował z Bhend, a partie Plater — Mueller i Śliwa — Morel są niedokończone, przy czym Śliwa ma dużą przewagę.

Sensacją rozgrywek III grupy była porażka Keresa z Finem Bookiem. W meczu Finlandia — ZSRR — stan meczu jest 2 drużyną holenderską szachiści radzieccy 1,5:1,5 przy jednej partii nie dokończonej, wygrali 3,5:0,5.

Sytuacja w III grupie przedstawia się następująco: ZSRR 15,5 pkt. (1), USA 15 pkt., Finlandia 11,5 pkt. (1), Holandia 10 (1) Izrael 9 (1), Polska 8 (2), Szwajcaria 6 (2), Grecja 4.

Wyniki w innych grupach: CSR — Dania 3:1, CSR — Niemcy Zach. 3:1. Węgry — NRD 2,5:1,5, NRD — Norwegia 3,5:0,5.

Odpowiedzi Redakcji

KAROL K. Kierownictwo budowy zobowiązało się do 20 bm. naprawić szkody w parkanach przy ul. Dareckiej i zwróci baczniejszą uwagę na jazdę szoferów. Jezdnia na ul. Twardowskiej została już doprowadzona do porządku.

J. ŻELAZNY. Dyrekcja Okręgowa Telekomunikacji w Warszawie wyjaśnia, iż pracownik Upt Wrocław 1, winny niedoręczenia Panu telegramu, został ukarany zwolnieniem z pracy. Sprawę przewlekłego załatwiania zażalenia Dyrekcja Telekomunikacji przedłożyła Ministerstwu Poczt celem wyciągnięcia konsekwencji służbowych w stosunku do winnych.

A. D. WARSZAWA. Nie podaje Pani, gdzie pracuje i dlatego nie wiemy, do jakiego Zrzeszenia Sportowego Panią skierować. Dokładne informacje w sprawie nauki gry w tenisa otrzyma Pani w Stołecznym Komitecie Kultury Fizycznej, przy ul. Rozbrat 26 (pokój 17).

J. P. Prosimy o podanie nazwiska i adresu celem przekazania listownej odpowiedzi.

Uwagi, życzenia, zażalenia naszych Czytelników

O bolączkach mieszkańców Rembertowa sygnalizuje nasza korespondentka A. Grzywacz. Pierwsza z nich to światło. Brak go nie tylko regularnie co poniedziałek w całym Rembertowie Nowym, ale także brak światła i to codziennie na ul. Waryńskiego. Wprawdzie wkopano tam w 1951 r. słupy i podłączono prąd, ale dziś świecą się tylko dwie żarówki.

Druga bolączka to:

„Ze sklepu spółdzielczego na rogu ul. Waryńskiego i Niedziałkowskiego, z normalnej codziennej dostawy, pewną ilość mleka przesyła się do publicznej fabryki. W rezultacie kobiety, oczekujące od wczesnych godzin rannych przed sklepem, albo dostają mleko w nie wystarczających ilościach, albo go wcale nie otrzymują".

Wniosek — czy fabryka nie mogłaby otrzymywać mleka tak, aby nie było to ze stratą klientów sklepu przy ul. Waryńskiego?

◆

11 lipca br. Czytelniczka nasza Y. G. nadała w Piasecznie przesyłkę bagaż-ekspres (za kwitem 00422 Ab) do Gdańska — Wrzeszcze. Niestety, przesyłka ta nie dotarła do Gdańska, a jak się okazało po poszukiwaniach, zaginęła w magazynie bagażowym na dworcu Warszawa Główna.

„Przesyłka zawierała całą naszą garderobę — pisze ob. Y. G. — tak, że zarówno ja sama, jak i 2 moich dzieci zostaliśmy zupełnie bez odzieży i szeregu artykułów gospodarczych. Oczywiście wniosłam w Gdańsku reklamację — kiedy to jednak będzie załatwione?"

Mamy nadzieję, że DOKP Warszawa dopilnuje, aby sprawę zaginionej przesyłki załatwiono jak najszybciej. Dwoje małych dzieci czeka w Gdańsku na swoje ubranka.

Okruchy Stolicy

ELEKTRYCZNA GRA

Cztery razy w jednym tygodniu (5, 6, 7 i 8 bm.) wyłączyć światło to już chyba za wiele. Jeżeli do tego dodać, że 10 bm. elektrownia, obsługująca miejscowości przy linii otwockiej, wyłączyła światło ok. 14 i włączyła je dopiero o 20, a w święto, 15 bm. Michalin np. czy Józefów był pozbawiony prądu od godziny 4.10 do 10.15, łatwo można zorientować się, że coś tam nie gra.

Jedno tylko gra — mianowicie takie niedbalstwo ze strony elektrowni gra na nerwach odbiorców, którzy słusznie rzucają pod adresem winowajców tzw. inwektywy.

POCZTOWY BRAK

MDM i Plac Konstytucji to niby nie szpilka w stogu siana. Dzielnica ta ma już tleń tam tysięcy mieszkańców (licząc i dawniej już zamieszkałe domy). A tymczasem istnienia i rozrastania się tak poważnej dzielnicy nie zauważyła poczta, bo gdyby zauważyła, nie byłoby tej uwagi o braku urzędu pocztowego.

Z OKAZJI REMONTU

Redakcja „Życia Warszawy", w mieście. W związku z Waszą notatką z 6 bm. pt. „Muchy mdleją" komunikujemy, że od 10 bm. w zakładzie „Pod dwójką" przeprowadzany jest remont generalny, podczas którego zostaną zainstalowane wentylatory. — Stołeczny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego.

Mamy pewność: muchy już nie będą mdlały. Aby mieć jeszcze pewność, że personelowi nie będą mdlały ręce, przypominamy o wąskich schodach z kuchni w podziemiu do lokalu. Przydałaby się tam kelnerska winda, co przy generalnym remoncie łatwo będzie można zrobić.

JAK SIĘ UCZYĆ

Panie Redaktorze! Kupiłem dla dziecka książkę pt. Geografia Józefa Staszewskiego na klasę VII wyd. III 1952 r. Obawiam się, że syn mój będzie miał braki w geografii, ponieważ książka ta nie posiada stron: 306, 307, 310, 311, 314, 315, 318, 319. Zamiast tych stron wydrukowano str.: 264, 281, 269, 271, 273, 280, 280 i jeszcze raz 281. Jakkolwiek te ostatnie strony były w podręczniku umieszczone po raz wtóry, a nawet trzykrotnie, nie powiem, żeby praca drukarska była wykonana na „103".

NIEKULTURALNIE

Dom Kultury na Żoliborzu urządza wiele kulturalnych imprez. Niestety, ogłasza je czasami w sposób mniej kulturalny. Np. ogłoszenie o „Wieczorze humoru i piosenki" urządzanym 10 bm. przybite było gwoździami do drzewa, rosnącego na dolnym Żoliborzu.

Widok był wcale nie humorystyczny.

Wyścig Dookoła Polski

Start 76 kolarzy

76 kolarzy wystartowało wczoraj z Pl. Konstytucji do IX (IV po wojnie) kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski, niosąc po całym kraju wezwanie do umacniania frontu narodowego w walce o Pokój i Plan sześcioletni.

IX Tour de Pologne będzie przeglądem naszej czołówki kolarskiej. Prócz asów znanych z Wyścigu Pokoju, jak **Wójcik, Kiabliński, Wrzesiński, Napiak, Królak**, stanęło do walki szereg młodych zawodników, którzy w 7-etapowym wyścigu Dookoła Warmii i Mazur, 3-etapowym wyścigu CWKS i szeregu innych zawodów wykazali swój talent i przygotowanie do Wyścigu.

Wyścig Dookoła Polski odbędzie się na trasie długości 1933 km w 11 etapach i będzie przebiegał przez największe miasta Polski. We wszystkich miastach etapowych przybycie kolarzy szosowych poprzedzą wyścigi torowe, w których wezmą udział czołowi torowcy z **Beklem i Kupczykiem** na czele, towarzyszący Wyścigowi w autobusie.

Drugi dzień mistrzostw świata w siatkówce

18 bm. w drugim dniu trwających w Moskwie mistrzostw świata w siatkówce uzyskano następujące wyniki:

W turnieju drużyn męskich **Węgry** po zaciętej walce pokonały **Bułgarię** 3:1 (15:13, 16:14, 8:15, 15:10). **Siatkarze ZSRR** zwyciężyli zdecydowanie **Izrael** 3:0 (15:2, 15:4, 15:1) a **CSR** wygrała z **Francją** 3:0 (15:4, 15:3, 15:3).

W turnieju drużyn kobiecych rozegrano tylko jedno spotkanie, w którym **CSR** zwyciężyła **Rumunię** 3:0 (15:7, 15:12, 15:4).

Skład piłkarzy chińskich na mecze w Polsce

W skład olimpijskiej drużyny piłkarskiej Chin Ludowych, która rozegra w Polsce cztery spotkania, wchodzą następujący zawodnicy: bramkarz **Ma-Szao-Chua** (27 lat), obrońcy: **Ue-Dzia-Thun** (27 lat), **Wan-Le-Bin** (27 lat), **Dzen-De-Jao** (26 lat), **Wan-Dzen-Wen** (26 lat), pomocnicy: **Li-Czao-Gu** (22 lat), **Dzin-Lun-Chu** (25 lat), **Sun-Fu-Czan** (22 lat), **Fan-Zen-Giu** (23 lat), atak: **Czan-Czen-De** (23 lata), **Go-Chum-Bin** (24 lat), **Li-Fun-Czun** (26 lat), **Dzan-Dzie** (22 lata), **Cun-An-Cin** (21 lat) oraz rezerwowy bramkarz **Dzao-Ban-Lun** (21 lat).

Kierownikiem ekipy jest sekretarz komitetu kultury fizycznej i sportu Chin Ludowych — Chuan-Dzun, trenerem — wykładowca uniwersytetu w Pekinie na wydziale kultury fizycznej — Li-Fun-Lou.

Piłkarze chińscy przybyli do Polski z Helsinek, gdzie rozegrali dwa spotkania remisując z reprezentacją miasta Turku 2:2, a przegrywając z reprezentacją Finlandii 0:4.

W drodze do Polski Chińczycy zatrzymali się w Leningradzie, gdzie przeprowadzili kilka treningów z piłkarzami Związku Radzieckiego.

Druk. RSW „Prasa", Marszałkowska 1/3.

Pod hasłem wzmacniania spójni między miastem a wsią

Chłopi powiatu częstochowskiego przygotowują się do dożynek

Żniwa w powiecie częstochowskim zostały już całkowicie zakończone. Gdzieniegdzie stoją jeszcze tylko wśród pól mendle nie zwiezionego do stodół owsa. Podorywki, wzbogacające glebę w próchnicę, wykonano na ok. 83 proc. ogólnego obszaru pól, z których zebrano zboże. Obfite, trwające od niedzieli deszcze, pozwolą obecnie na wykonanie podorywek także i w miejscowościach o nazbyt suchej glebie.

Na zaoranych polach wysiano już wszędzie poplony. We wszystkich gminach trwają także w pełni omłoty żyta. Zakończenie najważniejszych robót polowych wpłynęło na znaczne ożywienie dostaw zboża dla Państwa.

Równocześnie rolnicy powiatu częstochowskiego przygotowują się intensywnie do obchodu radosnego święta zakończenia pierwszego etapu walki o chleb dla miasta i wsi — do święta dożynek. Tegoroczne dożynki, będą podsumowaniem nie tylko akcji żniwej, ale także i wszystkich osiągnięć rolnictwa w ubiegłym ośmioleciu.

13 bm. na zebraniu przedstawicieli władz powiatowych partii politycznych, organizacji masowych i instytucji, zainteresowanych gospodarką rolną, wyłoniono powiatowy komitet dożynkowy, który 16 bm. ustalił już terminy uroczystości dożynkowych w gminach oraz ich program ramowy. 17 bm. we wszystkich gminach i gromadach odbyły się zebrania rolników, w czasie których chłopi omawiali szczegółowo wszystkie sprawy, związane z przygotowaniami do dożynek oraz wybrali swych delegatów na dożynki centralne w Krakowie.

W powiecie częstochowskim dożynki odbywać się będą w dwóch terminach — 24 bm. w gminach Przyrów, Kamienica Polska, Poczesna, Rększowice, Hutki i Olsztyn oraz 31 bm. w pozostałych gminach powiatu. W najbliższych dniach podamy nazwy gromad, w których zorganizowane zostaną gminne obchody dożynkowe.

Program dożynek będzie bogaty i urozmaicony. Uroczystości rozpoczną się od przemówień przewodniczących GRN, którzy zobrazują osiągnięcia rolników w swej gminie. Po przemówieniach przedstawicieli ZMP we wszystkich punktach dożynkowych nastąpi wręczenie wieńców dożynkowych chłopom, wyróżniającym się w pracy na roli, w pracy społecznej oraz w realizacji obowiązków wobec Państwa.

Po oficjalnej części dożynek wystąpią zespoły artystyczne świetlic robotniczych i wiejskich z muzyką, pieśnią, tańcem i montażami scenicznymi. Wszędzie też w czasie dożynek organizowane będą wystawy książek kiermasze i loterie książkowe, a w godzinach popłudniowych — zabawy i festyny ludowe.

Dożynki, obchodzone wspólnie z robotnikami — gdyż do każdej gminy wyjadą na uroczystości dożynkowe ekipy robotnicze — przyczynią się w dużej mierze do zacieśnienia spójni między miastem a wsią, zmobilizują rolników do zwiększenia wysiłków w walce o przedterminową realizację zadań gospodarczych, nakreślonych w Planie sześcioletnim. (rp)

Dziś narada

aktywistów spółdzielczości wiejskiej

W związku z mającym odbyć się I Kongresem Spółdzielczości „Samopomocy Chłopskiej" w Warszawie, dziś 20 sierpnia br. w świetlicy PZGS w Częstochowie odbędzie się narada prezesów gminnych spółdzielni i komisji rewizyjnych oraz delegatów, wyjeżdżających na kongres.

Narada ma na celu dokonanie analizy dezyderatów zebrań gromadzkich i walnych zgromadzeń przedstawicieli gminnych spółdzielni.

Wyjazd delegatów nastąpi dn. 23 bm.

Huta

wczoraj, dziś i jutro

Staraniem KM PZPR jest organizowana w hucie „Bierut" bogata wystawa pn. „Huta — wczoraj, dziś i jutro". Wystawa obrazuje, jak zakład przedstawiał się za czasów Handkiego, w okresie międzywojennego upadku i po wyzwoleniu, oraz, jakie huta ma perspektywy rozwojowe w czasie realizacji Planu Sześcioletniego.

W kinie „Wolność" prawdopodobnie już od dnia dzisiejszego będzie przez dwa tygodnie wyświetlany film „Częstochowa", nagrodzony na festiwalu w Karlovych Varach.

Również i w kinie wystawowym będzie wyświetlany ten sam film.

Coraz sprawniej przebiega skup zboża

Częstochowa plan sierpniowy wykonała w 39,9 proc.

Z każdym dniem nowe gromady i gminy województwa katowickiego składają meldunki o całkowitym wywiązaniu się ze swych rocznych zobowiązań wobec Państwa w zakresie dostaw zboża.

Wprost rewelacyjne wyniki osiągnął **powiat zawierciański,** który plan sierpniowy zrealizował w 190 proc. Rezultat ten trzykrotnie przewyższa wyniki, jakie osiągnął drugi z kolei powiat, to jest Gliwice, które uzyskały 60.4 proc. miesięcznego planu.

Jeśli chodzi o nasz teren, w pow. częstochowskim zaznaczyło się dalekoidące ożywienie akcji skupu zboża. Nasz powiat, który wraz z kłobuckim znajdował się na szarym końcu, obecnie zajmuje już szóste miejsce w skali ogólnowojewódzkiej, przed Pszczyną, Tarnowskimi Górami, Rybnikiem, Cieszynem i Bielskiem.

Nie oznacza to, aby wyniki Częstochowy można było uznać za dobre. Osiągnięcie bowiem zaledwie 39,9 proc. w połowie miesiąca nie jest poważnym sukcesem, ale świadczy o możliwościach aktywu chłopskiego z naszego powiatu i powinno stanowić dla chłopów bodziec do dalszej pracy, aby jak najrychlej odstawili zboże do punktów skupu i uregulowali swoje zobowiązania wobec Państwa.

Wakacyjny remont szkół

W okresie wakacyjnym budynki szkolne są odnawiane, drzwi ponownie malowane, posadzki — wykładane — oto, co dzieje się w szkołach podczas lata. Między innymi remont jest przeprowadzany w Szkole Podstawowej nr 2 przy pl. Dąbrowskiego, co przedstawia nasze zdjęcie.

Foto. B. Bohatyrewicz

Pionierskie zadania WSE w zakresie przygotowania kierowniczych kadr żywienia zbiorowego

W zbliżającym się roku akademickim nastąpi reorganizacja nauczania oraz dalsza rozbudowa Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Na ten temat przeprowadziliśmy wywiad z rektorem uczelni, mgr. prof. Leonardem Hohensee.

— *W jakim kierunku pójdzie reorganizacja nauczania na WSE?*

— Stosownie do zaleceń Ministerstwa Szkół Wyższych, uczelnia nasza zostanie nastawiona całkowicie na zagadnienia żywienia zbiorowego, zarówno co do programu studiów, jak i pracy dydaktycznej oraz pracy naukowo-badawczej katedr.

Dlatego też program wydziału planowania handlu będzie dostosowany do zagadnień ekonomiki żywienia zbiorowego. Celem reorganizacji jest jak najszybsze przygotowanie wykwalifikowanych kadr dla rozbudowujących się zakładów żywienia zbiorowego, kadr przeznaczonych nie tylko do prowadzenia tych zakładów, ale i do racjonalnego ich planowania.

— *Jakie uprawnienia i zadania posiadać będą wobec tego absolwenci każdego z wydziałów?*

— Absolwentom wydz. specjalizacyjnego będzie przysługiwać tytuł inżyniera magistra-technologa żywienia zbiorowego. Po ukończeniu uczelni obejmą oni stanowiska organizatorów wzgl. szefów produkcji, konstruktorów urządzeń czy też głównych mechaników w zarządach zakładów gastronomicznych, ośrodkach wczasowych, hotelach i oddziałach zaopatrzenia robotniczego wielkich zakładów przemysłowych itp. Natomiast absolwentom wydziału planowania handlu przysługiwać będzie tytuł ekonomisty-planisty żywienia zbiorowego. Po uzyskaniu dyplomów zadaniem ich będzie racjonalne planowanie zakładów oraz oddziałów masowego zaopatrzenia.

— *W jaki sposób nastąpi powiązanie zajęć teoretycznych i praktycznych celem należytego wdrożenia i przygotowania absolwentów do ich przyszłych zadań?*

— Po pierwsze dla słuchaczy wydziału technologii żywienia zbiorowego został urządzony nowoczesny, bogato wyposażony zakład, w którym słuchacze będą zdobywać umiejętność przygotowywania posiłków. Po drugie, nastąpi praktyczne wdrożenie ich do zawodu w miejscowych placówkach gastronomicznych, a przede wszystkim w „Polonii".

— *A jak zakreślony będzie program prac naukowo-badawczych uczelni w dziedzinie żywienia zbiorowego?*

— W pracach tych wzorujemy się na bogatych doświadczeniach Związku Radzieckiego. Poza tym poszczególne nasze katedry nawiązały współpracę z Częstochowskimi Zakładami Gastronomicznymi w zakresie wszelkich zagadnień zaopatrzenia zdecentralizowanego, kosztów własnych, organizacji produkcji czy gospodarstw pomocniczych. Częstochowskie Zakłady Gastronomiczne udostępniają swój materiał operatywny katedrom, wykonującym plan naukowo-badawczy, a nasza uczelnia służy wspomnianym zakładom radą, informacją, materiałem naukowym oraz pomocą w organizowaniu i przeprowadzaniu doskonalących kursów dla personelu.

— *Co czyni wasza rozrastająca się uczelnia dla zapewnienia sobie niezbędnych wobec tego rozrostu kadr naukowych?*

— W tym celu czynne będzie na wydziale planowania handlu studium II stopnia, uczestnikami którego są wyłącznie asystenci oraz ci, którzy zgłosili gotowość poświęcenia się pracy naukowej. Absolwenci uzyskają stopień magistra nauk ekonomicznych, przez co zapewnimy naszej uczelni dopływ pomocniczych sił naukowych.

Tak oto przedstawiają się plany programu nauczania i programu naukowo-badawczego Wyższej Szkoły Ekonomicznej, jedynej w kraju, a więc pionierskiej uczelni, kształcącej młode kadry dla rozwijającego się silnie w Planie Sześcioletnim żywienia zbiorowego. (s)

Przeszeregowanie tabeli

mistrzostw piłkarzy I klasy

Rozegrane w dniach 15 i 17 bm. mecze mistrzowskie piłkarzy I klasy obfitowały w kilka niespodzianek.

GWKS doznał w Porębie porażki 2:3 ze Stalą, huta im. Bieruta pokonała wysoko Stal — Elektrodyn 4:0, a Budowlani przegrali ze Stalą w Zawierciu 0:5. Poza tym padły wyniki: Stal Zawiercie — Stal Blachownia 5:1, Budowlani — Unia Myszków 6:1, Stal Myszków — Unia Ząbkowice 3:2, Elektrodyn — Stal Blachownia 6:1, GWKS — huta im. Bieruta 2:0, Stal Myszków — Stal Poręba 3:2, Unia Ząbkowice — Unia Myszków 3:0 w. o.

Wyniki te sprawiły, że Stal Zawiercie stała się niemal stuprocentowym kandydatem do tytułu mistrza. Jej najpoważniejszy dotychczas rywal — Budowlani spadli na trzecie miejsce, a na drugą pozycję wysunęła się Stal Myszków.

Tabela rozgrywek wygląda obecnie jak następuje:

1)	Stal Zawiercie	13	24	53:8
2)	Stal Myszków	12	16	30:17
3)	Budowlani Cz.	12	16	38:23
4)	GWKS	11	14	33:16
5)	Unia Ząbkowice	12	14	28:19
6)	Stal Poręba	13	12	38:24
7)	huta im. Bieruta	12	11	26:24
8)	Stal-Elektrodyn	13	9	23:31
9)	Unia Myszków	13	6	14:57
10)	Stal Blachownia	13	2	9:72

W najbliższą niedzielę 24 bm. rozegrane zostaną mecze: Stal Blachownia — GWKS w Blachowni, Budowlani — Elektrodyn i huta im. Bieruta — Stal Myszków u nas, Unia Myszków — Stal Zawiercie w Myszkowie oraz Stal Poręba — Unia Ząbkowice w Porębie (g)

Piłkarze „Ogniwa"

ciągle przegrywają

Drugoligowe Ogniwo doznało nowej porażki, przegrywając w ub. niedzielę 0:2 (0:1) z Gwardią w Kielcach.

W rezultacie częstochowianie spadli w tabeli rozgrywek IV grupy na ostatnie miejsce, mając wprawdzie tę samą ilość zdobytych punktów, co przedostatni w tabeli OWKS Lublin, lecz gorszy stosunek bramek i większą stratę punktów.

Dzień Częstochowy

WCZORAJ w sali prez MRN — II Aleja 35 odbyło się zebranie Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy, na którym omawiano aktualne prace komitetu, przede wszystkim akcje, jakie będą organizowane we wrześniu — miesiącu odbudowy Warszawy, o czym napiszemy obszerniej w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

TEMATEM narady gospodarczej Pracowników Budowlanych Spółdzielni Pracy Remontowo-Konserwacyjnej i Inżynieryjno-Budowlanej, którzy obradowali wczoraj w naszym mieście, były zagadnienia, związane z umacnianiem spójni między miastem i wsią.

W PAŃSTWOWYM Muzeum Regionalnym nastąpiło wczoraj o godz. 12 otwarcie interesującej wystawy objazdowej pn. „Mikołaj Kopernik". Wystawę zorganizowało Stow. Historyków Sztuki i Kultury Materialnej. Wstęp do muzeum bezpłatny.

ZAWIADOMIENIE o wyścigach kolarskich pocztowców z równoczesnym apelem o przydzielenie nagrody, wysłane przez Radę Miejscową Zw. Zawodowego Pracowników Poczt i Telekomunikacji, otrzymaliśmy w poniedziałek 18 bm. a wyścig odbywał się w niedzielę 17, pismo zaś wysłano dn. 9 sierpnia (data stempla pocztowego). List zatem dotarł do nas niemal w 24 godziny po tym, jak ostatni pocztowiec przybył na metę.

W KOMBINACIE metalurgicznym zakończony został kurs kroju i szycia zorganizowany przez instruktoriat pracy kobiet przy PSS na polecenie Wydziału Kobiecego przy KM PZPR i Zarządu Miejskiego LK. W szkoleniu udział wzięły pracownice huty, członkinie PSS.

W DZIALE ŁĄCZNOŚCI naszej redakcji z czytelnikami jest do odebrania pieczątka podłużna na nazwisko „Włodarski Wacław — dyrektor adm. — finansowy" oraz okulary w brązowej oprawie.

CO I GDZIE?

TEATRY

Wielki — „Wesele Figara", pocz. godz. 19

Kameralny — „Śluby panieńskie", godzina 19.15

Powszechny — „Ożenek", przedstawienie w terenie

Wystawa Rolniczo-Gospodarcza

Scena — Zespół CZPW „1 Maja" i fabr. „Kosmos", w programie — balet, chór, recytacje, pocz. godz. 18

Kino — program składany, pocz. godz. 16 i 19.

KINA

Wolność — „Sekretarz Rejkomu"

Tęcza — nieczynne

Bałtyk — „Nikt nic nie wie"

TELEFONY

Komenda Miasta M.O. — 16-63

Straż Pożarna — 22-21 dod. 0-4

Pogotowie Ratunkowe — 22-43

Postój taksówek:

przy ul. Kilińskiego — 24-29

przy dworcu — 35-88

DYŻUR SZPITALA

Szpital miejski nr 1 — Barbary 29

DYŻURY APTEK

Apteka nr 84 — ul. Śląska 4

Apteka nr 26 — Raków

Poradnia Przeciwalkoholowa czynna codziennie od 11—12 i od 17—19. Porady bezpłatne, Al. Wolności 16.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5 3-B-25009

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

Place do sprzedania. Wiadomość Częstochowa św. Rocha 27. 15046-0

ZGUBY

Bendach Ryszard zamieszkały Kiedrzyńska 68 zgubił portfel zawierający: książeczkę wojskową WKR — Częstochowa, legitymację Związku Zawodowego oraz kartę meldunkową. 15045-1

Frymus Jan pracownik CZZMB zgubił legitymację nr 2250 Związku Zawodowego.

Kiterski Ryszard zamieszkały w Rędzinach k. Częstochowy zgubił kartę meldunkową. 15048-1

Szadkowski Bolesław pracownik huty im. B. Bieruta zgubił legitymację Związku Zawodowego. 15047-1

Szczepański Jerzy zamieszkały Częstochowa ulica Złota 34, zgubił zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej. 15044-1

Zgubiono książeczkę czekową NBP I Oddział Miejski Częstochowa na numer konta 1976, którą unieważniamy Roman Krzysztofowicz Częstochowa, Aleja 63. 15041-1

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim zwłokom córki mojej ś. p. WANDY CIESIELSKIEJ, a w szczególności ks. wikaremu Danielewiczowi, koleżankom i kolegom Rejonowego Biura Eksploatacji Dróg Publicznych, za zajęcie się pogrzebem, SS Zmartwychwstanek oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym Zmarłej składa serdeczne „Bóg zapłać" matka 15042-1

Echo stadionu

PIŁKARZE koła Włókniarza przy Gnaszyńskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego zremisowali w mistrzostwach II klasy z Unią Rudniki 2:2, zdobywając bramki przez braci Karczewskich; Włókniarz Gnaszyn stracił dotychczas w rozgrywkach tylko jeden punkt i prowadzi zdecydowanie w tabeli mistrzostw.

KOLARZE Włókniarza — Hajndrych, Białas i Wójcik nadesłali do naszej redakcji pozdrowienia z Poronina dla częstochowskich miłośników sportu kolarskiego.

WILHELM Grolik, b. trener Ogniwa, przebywający obecnie we Wrocławiu, został zaangażowany przez GWKS w charakterze trenera piłkarskiego i przystąpił do pracy jeszcze w tym tygodniu.

REZERWA piłkarska GWKS odniosła w rozgrywkach mistrzowskich zwycięstwo 6:1 nad rezerwą huty im. Bieruta, zdobywając bramki przez Ziółkę 2, Smolę, Augustyniaka, Perończyka i Mazura po 1; rezerwa GWKS prowadzi w tabeli ze stratą tylko jednego punktu i świetnym stosunkiem bramek 30:4 na swoją korzyść.

KOLEJARZ Sosnowiec — Włókniarz, mecz kolarski systemem zawodów żużlowych zostanie rozegrany w najbliższą niedzielę 24 bm. na bieżni stadionu CZPW.

ODDZIAŁ elektryczny huty im. Bieruta pokonał w turnieju piłkarskim zorganizowanym pomiędzy oddziałami tej huty wydział planowania 9:1 (2:0), uzyskując bramki przez Basińskiego II — 4, Brzeskiego 3, Piątkiewicza i Zyngiera po 1, honorową bramkę dla pokonanych strzelił Koltuński. Dzisiaj o godz. 17 zostanie rozegrany dalszy mecz turnieju pomiędzy działem głównego mechanika i stalownią.

RADA Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych naszego powiatu organizuje turniej siatkówki o nagrodę przechodnią MKKF; rozgrywki rozpoczną się w niedzielę 24 bm. w jedenastu grupach terenowych, a finał odbędzie się 31 bm. w Gnaszynie przy udziale zwycięzców wspomnianych grup.

KAZNOWSKI, żużlowiec Włókniarza startował w indywidualnych mistrzostwach Polski we Wrocławiu, lecz bez powodzenia; częstochowianin oraz Maj z Górnika i Wielgosz ze Stali zajęli wspólnie 12 — 14 miejsca, zdobywając po 4 pkt., gdy zdobywca tytułu mistrza — Kupczyński z Wrocławia uzyskał 14 punktów.

Z Wystawy Rolniczo-Gospodarczej

Przegląd naszych osiągnięć

Rekordowa frekwencja.

Żadna z dotychczasowych wystaw rolniczo-gospodarczych nie cieszyła się takim powodzeniem, jak wystawa tegoroczna. Dziesięć początkowych dni jej trwania przyniosły rekordową frekwencję, 75.000 osób. Prócz tego zwiedziło wystawę kilkanaście wycieczek, a m. in. wycieczki z PGR-ów województw: łódzkiego, warszawskiego oraz kieleckiego.

Dawniej i dziś.

Najciekawszy dla ogółu zwiedzających jest centralny pawilon problemowy. Przedstawia on za pomocą licznych plansz, wykresów i rycin dorobek Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach życia — gospodarce narodowej, kulturze i sztuce, oświacie, zdrowotności, zdobyczach socjalnych świata pracy.

Najwymowniejszy jest dział porównawczy „Dawniej i dziś", który ukazuje plastycznie kontrast między czasami sanacyjnymi, czasami nędzy, głodu i wyzysku mas pracujących, ciemnoty i zacofania na wsi a obecnym okresem rozwoju i rozkwitu naszego Państwa, okresem przeobrażeń gospodarczych i kulturalnych wsi, ogólnego postępu.

Pokój zwycięży.

...to myśl przewodnia artystycznie wykonanych plansz, wykresów i fotomontażów w dziale „Siła obozu pokoju".

Pokój zwycięży, bo coraz więcej ludzi dobrej woli na całym świecie staje w szeregach jego obrońców, bo w walce o pokój przewodzi Związek Radziecki i Wielki Stalin.

Z działu tego każdy ze zwiedzających wychodzi jeszcze mocniej utwierdzony w swej wierze w słuszność sprawy, o którą walczymy — sprawy pokoju. Utwierdzony świadomością, że o pokój na całym świecie walczy coraz więcej ludzi różnych narodowości, ras i przekonań.

Maszyna i nauka w służbie rolnika.

Szczególnym zainteresowaniem ze strony ludności wiejskiej cieszy się dział maszyn rolniczych, posiadający wiele najnowocześniejszych eksponatów. Podziw wśród chłopów budzą zwłaszcza radzieckie maszyny — kombajn do kopania buraków, przetrząsacz siana oraz pług czteroskibowy z traktorem, a także krajowej produkcji siewniki zmechanizowane i komplety mechanicznych bron, z których każdy zdolny jest zastąpić pracę 12 koni oraz 6 ludzi.

Atrakcją terenu „Nauka w służbie rolnictwa" są półka miczurinowskie. Drzewa owocowe odporne na najsilniejsze mrozy, najprzeróżniejsze krzyżówki oraz kolekcja 18 odmian pomidorów — wszystko to jest przedmiotem podziwu ze strony rolników.

Na terenie tym mają oni zresztą wiele innych, nie mniej ciekawych działów, pouczających ich w sposób pokazowy o racjonalnym plodozmianie, wykorzystaniu nieużytków wzgl. ziem ubogich do uprawy łożyny oraz roślin pastewnych czy strąkowych, o czyszczeniu nasion i zbóż oraz walce z chorobami roślin. Objawy i działanie tych chorób mogą oglądać rolnicy w pawilonie głównym przy pomocy mikroskopów, dających 600-krotne powiększenie.

Ściana węglowa i motoryzacja.

Osią zainteresowania w pawilonie ciężkim jest urządzona pomysłowo ściana węglowa z wrębówką elektryczną i transporterem do odstawy urobku.

Dużym zainteresowaniem ze strony ludzi pracy cieszą się motocykle-setki i rowery krajowej produkcji. Dział ten lubiany jest szczególnie przez chłopców, którzy potrafią tkwić godzinami przy zgrabnych „SHL-kach" i „Łucznikach".

Coś dla kobiet..

Natomiast płeć piękna polubiła nade wszystko pawilon lekkiego przemysłu, a zwłaszcza działy przemysłu szklanego oraz tekstylnego. Tyle w nich cudnych kryształów, pięknej bielizny damskiej i jedwabi krajowego wyrobu, że „nasze najmilsze" stają oniemiałe, wydając tylko od czasu do czasu ciche westnienia zachwytu.

...i najmłodszego pokolenia.

Najmłodsze pokolenie doznaje najwięcej uciechy na fermie nutrii oraz królików. Bo też nutrie są szczególnie ciesznie, szczególnie gdy drapią się lub czyszczą sobie łapkami futerka. Piękne króliki, wyhodowane przez inż. Ogłaza, zachowują niezmąconą powagę, lecz mimo to, a może właśnie dla tego są również pociesznie. I nutrie i króliki warto hodować — dają śliczne futerka.

Coś o załodze.

Personel administracyjny, techniczny i gospodarczy wystawy, nie licząc drużyn straży przeciwpożarowej, ORMO oraz kinooperatorów i pracowników radiowęzła, wynosi ponad 100 osób, w tym 42 robotników, 30 strażników, 15 informatorów — przeważnie ZMP-owców i 16 sprzątaczek, wśród których przoduje Alfreda Zawarska.

Rozrywka i pokrzepienie

Na terenie wystawy czynne jest stale kino bezpłatne, trzy kina wąskotaśmowe, wyświetlające filmy naukowe oraz z dziedziny przemysłu i rolnictwa. Na scenie teatru wystawowego występuje codziennie jeden z czołowych w kraju zespołów regionalnych, „Ariosu" czy zespołów świetlicowych miejscowych fabryk.

Poza tym czynny jest punkt PCK, restauracja, bar mleczny, „Orbis", urząd pocztowy, pijalnie piwa i wina oraz punkty kiermaszowe PDT, MHD, PSS i CPLiA. Czynny jest także dziecińiec, zwany żartobliwie „przechowalnią bagażu".

Zbierajmy odpadki.

Centrala Odpadków Użytkowych wystawiła estetyczny pawilon, przedstawiający znaczenie zbiórki wszelkich odpadków — szkła, żelaza, metali nieżelaznych, kości, odzieży i makulatury — oraz ich zastosowanie w przemyśle, co przynosi naszej gospodarce narodowej miliardowe korzyści. A więc — zbierajmy odpadki!

Czyste ziarno siewne — to wysoki plon.

Centrala Nasiennictwa urządziła pokazowy pawilon czyszczenia nasion traw i zbóż z wykazaniem przy pomocy plansz i wykresów wpływu czystości ziarna na wysokość plonów. Czyszczenie nasion dokonywane jest przy pomocy trzech ultranowoczesnych maszyn produkcji krajowej oraz pochodzących z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wspaniała jest zwłaszcza maszyna, wykonująca czyszczenie przy pomocy elektromagnesu.

Dwie godziny to za mało.

Przy wyjściu z wystawy, obok alegorycznej rzeźby, obrazującej sojusz robotniczo-chłopski, grupka osób, które przed chwilą opuściły tereny wystawowe, dzieli się wrażeniami.

— Właściwie to jeszcze wszystkiego dobrze nie obejrzałem — stwierdza starszy mężczyzna o wyglądzie rolnika — dwie godziny to za mało, żeby zobaczyć wszystko. Trzeba będzie przyjść jeszcze raz.

Rzeczywiście trudno w ciągu dwóch godzin obejrzeć szczegółowo wszystkie działy niezwykle bogatej w treści i formie wystawy, obrazującej przecież nasze osiągnięcia gospodarcze w przemyśle i rolnictwie.

A jeszcze trudniej objąć myślą wszystkie zdobycze naszego kraju, polskich mas pracujących we wszystkich dziedzinach życia.

Stefan Gajda